Rok XII. Nr. 65 (3310) Wilno, Czwartek 7 marca 1935 r. Cena 15 groszy

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY DZIENNIK DEMOKRATYCZNY

Dziś w numerze: Trzeba podnieść wieś. — Hrabia Fredro na Pohulance. — Przed gigantycznym raidem lotniczym dokoła dwóch Ameryk. — Jerzy Fryderyk Händel. — Bez zbytniej gorliwości. — DZIAŁ PRAWNICZY.

Grecja w ogniu walk wewnętrznych

ATENY. ((Pat). Wojska rządowe otrzymują stale nowe posiłki, co zdaniem korespondenta Havasa powinno umożliwić rządowi rozpoczęcie w odpowiedniej dla niego chwili wielkiej akcji przeciwko powstańcom. Prezydent Zaimis przyjął na posłuchaniu Rodopoulosa, podsekretarza stanu w ministerstwie wojny, który poinformował go o sytuacji w Macedonji.

RZYM. (Pat). Watykańska stacja radjowa donosi z Aten, że w środę popołudniu wojska rządowe rozpoczęły w Macedonji walki z wojskami rewolucjonistów, które poczęto ostrzeliwać z armat.

Rewolucjoniści zajmują wszystkie przejścia i mosty na rzece Stimos, przez którą siły rządowe nie mogą się przeprawić. Jeden z okrętów powstańczych wykryto koło wyspy Amurgos w drodze do wyspy Santorji. Współpracownik Venizelosa — jak donosi dalej, taż stacja radjowa — były minister Michalokopulos zwrócić się miał do Venizelosa z apelem o poniechanie wojny bratobójczej.

Sytuacja ogólna

ATENY, (PAT). — Według ostatnich wiadomości Peloponez, Tessalja i Epir pozostały wierne rządowi. W Salonikach, gdzie znajduje się główna kwatera gen. Kondylisa panuje zupełny spokój.

Rząd wydał dekret o konfiskacie majątków powstańców i ich rodzin. Wszystkim okrętom greckim zabroniono opuszczać porty. Okręty cudzoziemskie podlegają bardzo surowej kontroli.

Z Kretą jest przerwana w dalszym ciągu komunikacja telefoniczna i telegraficzna. Z wyspy Samos nadeszła wiadomość o aresztowaniu byłego przewodniczącego parlamentu Sophollsa który usiłował wywołać na wyspie powstanie.

Przed sądem wojennym rozpoczęły się pierwsze procesy oskarżonych o udział w powstaniu. W Atenach i Pireusie aresztowano przeszło 1.000 osób. Wszyscy oficerowie którzy nie cieszyli się zupełnem zaufaniem zostali zastąpieni przez rezerwistów.

Narazie zaniechano ataków lotniczych przeciw flocie opanowanej przez powstańców. Patrolujące wybrzeża i morze Egejskie samoloty rządowe donoszą iż wpobliżu wyspy Ikarja widziano krążownik „Averoff". Okręt, jak twierdzi obserwator, poruszał się z trudnością. Walki toczące się między powstańcami a wojskami rządowemi były bardzo krwawe. Po obu stronach jest wielu rannych i zabitych.

Powstańcy zwyciężają?

BIAŁOGRÓD. (Pat). Wedle ostatnich wiadomości nadeszych do Jugosławji przez t. zw. zieloną granicę, sytuacja w Grecji jest bardzo poważna i szanse zwycięstwa przechylają się na stronę powstańców.

MAŁE SIŁY POWSTAŃCÓW.

BIAŁOGRÓD, (PAT). — Przedstawiciel dziennika „Politika", wysłany do Macedonji greckiej uzyskał wywiad z gen. Kondylisem, który oświadczył, że zupełne stłumienie powstania zależy od poprawy warunków atmosferycznych.

Zdaniem Kondylisa powstańcy rozporządzają nieznacznemi siłami nie przewyższającemi 2 tys. żołnierzy. Kondylis twierdzi, że w każdej chwili może wzmocnić obronę wybrzeży, rozporządzając armją 100.000. Uważa on, że nie należy obawiać się żadnej próby zaatakowania wybrzeży przez zbuntowaną flotę.

WALKI, ARESZTY, KONFISKATY.

ATENY, (PAT). — Z Aten donoszą: Wczoraj generał Metakass oświadczył, że po zablokowaniu minami portu salonickiego wojska rządowe przystąpiły natychmiast do likwidacji powstania w Macedonji wschodniej. Na czele tej akcji stoi gen. Nondylle, który wyparł już na drugi brzeg rzeki Strumy rewolucyjne oddziały wojska gen. Kamenosa. Akcję przeciwko powstańcom z powodu fatalnej pogody, obfitym opadom śnieżnym i mgły musiano narazie przerwać.

W kołach gen. Kondylisa twierdzą, że w oddziałach powstańczych szerzy się dezercja z powodu zniechęcenia i braku środków żywności. Mówią również, że powstańcy rozporządzają jedynie górską artylerją. Z dział swoich nie mogą strzelać na odległość większą niż 8 klm. — Przejęte telegramy radjowe świadczą, że powstańcy z niecierpliwością czekają na posiłki od Venizelosa.

W Atenach dokonano wielu aresztowań. M. in. aresztowano byłego premjera Papanastasiu. Według krążących pogłosek Papanastasiu po wybuchu rewolty zwrócił się do prezydenta republiki z listem, w którym potępiając powstanie domagał się utworzenia nowego rządu złożonego z osób cieszących się ogólnem zaufaniem obywateli, osób zdolnych położyć kres obecnemu stanowi rzeczy i któryby mógł przygotować nowe wybory. Aresztowano również przywódców zwolenników Venizelosa — Sophulisa i Mylanosa.

Majątki osób zamieszanych w powstaniu — rząd postanowił skonfiskować na rzecz państwa.



GEN. KONDYLIS
grecki minister wojny.

Groźba międzynarodowych komplikacyj

BIAŁOGRÓD, (PAT). — Prasa jugosłowiańska przepełniona jest wiadomościami o rewolucji w Grecji.

„PRAWDA" donosi o koncentracji wojsk bułgarskich i tureckich na granicy greckiej i pisze, że wypadki w Grecji grożą wywołaniem komplikacyj międzynarodowych.

„POLITIKA" również obawia się zachwiania ogólnej sytuacji na Bałkanach. Jedno zdaje się być — zdaniem dziennika — w każdym razie pewnem, że sytuacja w Grecji nie wyjaśni się przed upływem kilku dni, nawet gdyby doszło do zwycięstwa tej czy innej strony, ponieważ operacje wojenne toczą się na zbyt rozległym terenie.

ZAMKNIĘCIE GRANICY BUŁGARSKO-GRECKIEJ.

SOFJA. (PAT). — Gazeta „Cambana" donosi, że granica bułgarsko—grecka jest od trzech dni zamknięta.

W Petriczu na granicy Macedonji bułgarskiej i greckiej od wczoraj słychać wyraźnie odgłosy bitwy.



Pancernik powstańców „Averoff", który jakoby jest ciężko uszkodzony.

Wojenne okręty francuskie u brzegów Grecji

LONDYN. (Pat). Agencja Reutera donosi, że dla obrony interesów obywateli Francji udają się do Pireusu dwa krążowniki francuskie „Tourville" i „Foch" oraz torpedowiec „Verdun", który obecnie znajduje się w Bejrucie.

Angielskie okręty

RZYM. (Pat). Donoszą z Malty, że angielski okręt wojenny „Royal Severght" odpłynął w kierunku Cypru, aby być bliżej przebiegu wypadków w Grecji.

Wojska włoskie do Afryki

NEAPOL. Ładowanie żołnierzy i sprzętu wojennego odbywa się w dalszym ciągu. Parowiec „Gang" miał odpłynąć wczoraj wieczorem do Messyny, skąd zabierze do Afryki wschodniej 118 oficerów, 71 podoficerów i 2.052 żołnierzy.

RZYM. (Pat). Sztab 75 pułku piechoty, także pierwszy i drugi bataljon tego pułku załadowano w Syrakuzach na okręty odpływające do Afryki Wschodniej.

Wizyta angielska w Moskwie i Warszawie

odbędzie się bez względu na termin wizyty w Berlinie

LONDYN. (Pat). Gabinet W. Brytanji rozważał dziś sytuację wytworzoną po odłożeniu odwiedzin ministra Simona w Berlinie. Pogląd członków na tę sprawę zmierzał w tym kierunku, że rozmów z rządem niemieckim nie należy zaniechać i że nie należy odrzucać nowej okazji rozmowy z kanclerzem Hitlerem. W gabinecie przeważać miał również pogląd, że w obecnej sytuacji, nie należy decydować daty wyjazdu Simona do Moskwy i Warszawy, co w okolicznościach dziś panujących mogłoby być uważane za posunięcie, które w Berlinie znowu mogłoby być źle zrozumiane. Stojąc więc na stanowisku, że wizyta Simona w Moskwie i Warszawie dojdzie do skutku, gabinet postanowić miał, że decyzja co do wyjazdu Simona zostanie odłożona aż do następnego posedzenia, które odbędze się w najbliższą środę w oczekiwaniu, że w toku debaty poniedziałkowej i dalszego kontaktu dyplomatycznego z rządem niemieckim sytuacja nieco się wyjaśni.

Uznając jednak zasadniczo, że jaknajwcześniejsza okazja wyjaśnienia stanowiska rządu sowieckiego i polskiego jest dla dalszego przebiegu rokowań o program londyński wskazana, gabinet zdecydować miał również, że, gdyby ze względu na sytuację wyjazd Simona był utrudniony do Moskwy i Warszawy, pojechałby narazie Eden. SAM JEDNAK FAKT ODBYCIA WIZYTY W MOSKWIE I WARSZAWIE ZOSTAŁ PRZEZ GABINET ZDECYDOWANY PRZYCHYLNIE.

Natychmiast po posiedzeniu gabinetu premjer Mac Donald odbył rozmowę ze stałym podsekretarzem stanu w Foreign Office Vansittartem udzielając mu odnośnych instrukcyj, aby o decyzji gabinetu poinformował zainteresowanych ambasadorów sowieckiego i polskiego.

W godzinach południowych Vansittart przybył do ambasadora sowieckiego Majskiego a następnie do ambasadora polskiego Raczyńskiego, informując, że rząd brytyjski od planu złożenia wizyt w Moskwie i Warszawie nie odstępuje, aczkolwiek szczegóły wizyty co do daty i składu osobowego nie zostały jeszcze ostatecznie przesądzone.

400 aeroplanów wysyłają Włochy do Afryki

BERLIN (Pat). Niemieckie biuro informacyjne donosi z aKiru: Rząd włoski zamierza rzekomo wysłać znaczną ilość samolotów do Afryki wschodniej. Obecnie prowadzi on z rządem egipskim rozmowy w sprawie przelotu samolotów włoskich nad terytorjum egipskiem.

Liczba samolotów, które udają się do Afryki wschodniej nie jest znana. Według krążących pogłosek jest mowa o 400 samolotach.

TELEF. OD WŁASN. KORESP. Z WARSZAWY

Ustawa o świadczeniach w naturze
na niektóre cele publiczne

Na ostatniem posiedzeniu Rady Ministrów poza ustawami, o których już pisaliśmy, uchwalono jeszcze jeden projekt, którego treść nie była opublikowana. Projekt tej ustawy posiada tytuł: „Ustawa o świadczeniach w naturze na niektóre cele publiczne“.

Projekt ten dotyczy uregulowania t. zw. szarwarku, t. j. świadczeń mieszkańców gminy w naturze na cele publiczne. W projekcie tym przyjęto zasadę, że nie będzie to zwiększenie dotychczasowych świadczeń publicznych lecz zamiana pewnych świadczeń pieniężnych na świadczenia w naturze.

Projekt zawiera szczegółowe przepisy w jakich wypadkach będzie stosowany szarwark. Ustawa więc, przynosząc odciążenie w świadczeniach pieniężnych wywoła duże zainteresowanie w poselskich kołach rolniczych, które uważają ją za dalszą ulgę dla ludności wiejskiej.

Jest to już ostatni projekt ustawodawczy, jaki wpłynie pod obrady Sejmu w bież. sesji.

Wyjaśnienia min. Sprawiedliwości
w sprawie aplikantów sądowych

W tych dniach minister Sprawiedliwości p. Michałowski przyjął delegację Zw. Zrzeszeń Aplikantów Zawodów Prawniczych. Delegacja prosiła Ministra o wydanie odpowiednich zarządzeń, mogących przyjść z pomocą dużej ilości bezpłatnych aplikantów sądowych oraz zapytywała w jakim stopniu realizacja projektów zmiany prawa o ustroju adwokatury dotyczyłaby aplikantów adwokackich i sądowych.

W odpowiedzi p. Minister oświadczył że dla unormowania obecnego stanu rzeczy wydał polecenie, aby etaty płatne przyznać w pierwszym rzędzie asesorom sądowym. Co się tyczy bezpłatnych aplikantów sądowych, to Minister obiecał w miarę możności budżetowych przyjść im z pomocą.

W sprawie projektów zmiany prawa o ustroju adwokatury, p. Minister oświadczył, że w żadnym wypadku ewentualne zmiany ustroju adwokatury nie będą dotyczyć aplikantów, zapisanych obecnie na listach aplikantów adwokackich, jak również obecnie urzędujących aplikantów sądowych. Ewentualne zmiany dotyczyłyby tylko aplikantów przyjętych już na podstawie nowych przepisów z chwilą wejścia w życie nowego prawa o ustroju adwokatury.

Sprawa krwi bydlęcej w przemyśle

Ministerstwo Opieki opracowuje obecnie projekt przepisów, które mają unormować sprawę krwi bydlęcej w przemyśle. Używanie krwi bydlęcej stosowane jest przedewszystkiem do klejenia dykty i naraża pracowników na niebezpieczeństwo zakażenia.

Oburzenie w Niemczech
spowodu angielskiej „białej księgi“

BERLIN. (Pat). W związku z opublikowaniem „białej księgi“ w Londynie urzędowa narodowo - socjalistyczna korespondencja prasowa występuje przeciwko temu w niezwykle ostrym tonie. Korespondencja cytuje z białej księgi ustęp o „duchu, w którym organizuje się młodzież niemiecka, wywołującym ogólne uczucie niepewności“. Wywodów białej księgi nie można przemilczeć, zmuszają one do najostrzejszej odprawy.

Dalej korespondencja oburza się na doszukiwanie się różnic między oświadczeniem kanclerza a faktycznem wychowaniem narodu niemieckiego i w zakończeniu pisze: Anglja usiłuje nanowo wzbudzić nastrój nieufności, który zaczyna się już rozwiewać. Posunęła się ona daleko w swoim sądzie o Niemczech. Charakterystyczną rzeczą jest, że cała prasa popołudniowa powstrzymuje się od jakiegokolwiek komentowania wytworzonej sytuacji.

Posłowie interpelują min. Simona w sprawie wizyty w Berlinie

LONDYN, (PAT). — W czasie dzisiejszych obrad w izbie gmin wywiązała się charakterystyczna polemika między przywódcą opozycyjnej Labour Party Lansburym a ministrem spraw zagr. Simonem.

Lansbury zainterpelował min. Simona w sprawie podróży jego do Berlina. Minister odpowiedział, że kanclerz Hitler jest zaziębiony, wobec czego rozmowa cała musi ulec odłożeniu. — Oświadczenie Simona, w którem oznajmił on o zaziębieniu i chrypce Hitlera, izba gmin przyjęła z wesołością i dopiero po pewnej chwili i po napomnieniach przewodniczącego wesołość minęła.

Lansbury następnie zapytał, czy wiadomo, kiedy wobec tego nastąpi wizyta. Simon podkreślił, że co do tej sprawy to pozostaje on w kontakcie z rządem niemieckim. Wobec tego Lansbury zwrócił się raz jeszcze do ministra z pytaniem, czy nie uważa on za stosowne, by wpłynąć na kolegów w gabinecie, aby wycofać „białą księgę“ zanim rozmowy nie odbędą się. Na to Simon energicznie odpowiedział przecząco.

Następnie labourzysta Koks przy ogólnej wesołości izby zapytał czy Simon zdecydował się na datę swego wyjazdu do Moskwy, gdzie „najwidoczniej chrypka nie panuje“. Na pytanie to Simon nie odpowiedział.

Labourzyści potępiają „białą księgę“

LONDYN, (PAT). — Na zebraniu partji labourzystów, w którem wziął również udział przewodniczący konferencji rozbrojeniowej Henderson, omawiana była sprawa białej księgi. — Zebranie powzięło jednomyślnie rezolucję, w której wyraża ubolewanie, że biała księga szkodzi w znacznym stopniu powodzeniu konferencji rozbrojeniowej. Pozatem postanowiono postawić na poniedziałkowem posiedzeniu izby gmin wniosek potępiający białą księgę.

Otwarcie nowego lokalu Związku Inwalidów Wojen. RP. w Warszawie

WARSZAWA. (Pat). Wczoraj odbyło się uroczyste poświęcenie i otwarcie nowego lokalu Zw. inwalidów wojen. Rzeczypospolitej przy ul. Krakowskie Przedmieście 60.

Aktu poświęcenia lokalu dokonał ks. kanclerz **Mauersberger,** który wygłosił krótkie a serdeczne przemówienie, poczem prezes zw. inwalidów poseł Wagner powitał premjera, członków rządu i zaproszonych gości.

Następnie zabrał głos premjer **Kozłowski.**

Wspomniał on na wstępie współpracę swą z prezesem związku Wagnerem, a dalej mówił o szczęśliwych chwilach życia, kiedy był żołnierzem. Przypominają się premjerowi chmurne lata młodości i myśli, że **siłą narodu jest jego sprawność wewnętrzna,** która jest niczem innem jak pogotowiem wojennem, jak ko nieczną gotowością poniesienia ofiary krwi w obronie ojczyzny. Dla tych, którzy w wojnie nie brali udziału, inwalidzi będą symbolem tej ofiary. To jest ta wartość moralna, którą inwalidztwo wnosi w życie tych pokoleń, które w wojnie już nie brały udziału.

W ostatniem przemówieniu w Senacie premjer powiedział: Jesteśmy dumnem polskiem pokoleniem dlatego, że nie innemu pokoleniu, a nam przypadło w udziale wywalczenie niepodległości. Niewątpliwie, największą dumą naszego pokolenia jest ta właśnie jego część, która złożyła największą ofiarę, ofiarę krwi. Tu wspominamy zawsze naszych przyjaciół i kolegów poległych, tu stoją przed nami ci, których siły upośledzone zostały w większym lub mniejszym stopniu przez wojnę. I dlatego, jeżeli dziś otwieramy ten lokal, oświadczył premjer, niech będzie mi wolno jako szefowi rządu, oświadczyć: Cześć.

Po premjerze przemawiał **płk. Walery Sławek.**

Należymy do pokolenia szczęśliwego, mówił prezes, albowiem poprzednie pokolenia, które o wolność walczyły, kończyły przeważnie swe walki klęską. My wyszliśmy z wojny jako zwycięzcy. Jeśli postawimy pytanie ,jak się czuje ten, który jako inwalida fizyczny wyszedł z wojny i gdybym porównał samopoczucie tego, który będąc zdrowym i w pełni sił w tej walce udziału nie wziął, to wierzcie koledzy, że samopoczucie okaleczonych inwalidów będzie mocniejsze i godniejsze. Dlatego dla młodych pokoleń które podrastają, które nie mogły brać udziału w walce, wy inwalidzi i my stary żołnierze mamy być wychowawcami, którzyby im drogę właściwą dla życia wskazali. To jest ta rola, jaka po wygranej walce, po wygranej wojnie, na nas dziś spada. Jako wychowawcy musimy powiedzieć, że nie ten marnuje życie, który w walce straci je, lecz ten, kto przechodzi obojętnie i będzie musiał zadać sobie pytanie: Coś ty wtedy robił. Rozumiecie koledzy, jaka wartość, jaka powaga jest tych, którzy do walki stawać się nie wahali i którzy zdrowia swego i życia zanadto nie szacowali, albowiem mieli dla siebie i cele i ukochanie o wiele wyższe.

Ostatni przemawiał prezes federacji PZOO. gen. **Górecki,** składając związkowi życzenia w imieniu 11 organizacyj zgrupowanych w FIDAC-u. Potem goście zwiedzili lokal, podejmowani przez inwalidów lampką wina.

Wiadomości z Kowna

ARESZTY WŚRÓD WOLDEMARASOWCÓW.

W Kownie aresztowano kilku głównych przywódców dokonanej w dniu 7. 6. 1934 r. próby zamachu wojskowego. Wśród aresztowanych znajduje się lotnik Piragus, który pierwszy spośród przywódców zamachu wyraził swą skruchę i mianowany był następnie kierownikiem litewskiej szkoły szybowców. Podczas rewizji w mieszkaniu lotnika znaleziono przygotowane przez Piragusa odezwy na rzecz Woldemarasa.

ZAKUPY SOWIECKIE.

Przed kilku dniami Sowiety zawarły w Litwie tranzakcję na zakup około 100 wagonów siemienia lnianego od kupców z Wielkiej Litwy i Okręgu Kłajpedzkiego.

—o()o—

Liczba ludności w Łotwie

Państwowy Departament Statystyczny uzyskał 1 marca 1935 roku ostateczne dane, odnoszące się do spisu ludności, przeprowadzonego ostatnio na Łotwie.

13 lutego 1935 roku o godz. 24 na terenie całej Łotwy było 1.944.933 mieszkańców; w tej liczbie: Vidzeme (Liflandja) — 405.242; Kurzeme (Kurlandja) — 291.432; Zemgale (Semigalja) — 298.103; Latgale (Latgalja) — 565.503 i w Rydze — 384.653.

W ciągu ostatnich 5 lat liczba ludności w Łotwie wzrosła o 44.888 ludzi. Największy przyrost był w Latgalji (przeszło 23 tys.), dalej Zemgale (10 tys.), Kurzeme (3.500) i Vidzeme (1.600).

Saara strefą zdemilitaryzowaną

PARYŻ. (Pat). Agencja Havasa donosi z Genewy, że z opublikowanego listu bar. Aloisiego do sekretarjatu Ligi Narodów wynika, iż sprawa zdemilitaryzowania zagłębia Saary będzie załatwiona w drodze bezpośrednich rokowań francusko - niemieckich. W liście tym Aloisi podkreśla, że rząd francuski zwrócił się za jego pośrednictwem z prośbą do rządu niemieckiego, by ten wypowiedział się w sprawie demilitaryzacji Saary. **Rząd niemiecki poinformował rząd francuski, że zgadza się na włączenie terytorjum Saary do strefy zdemilitaryzowanej,** przewidzianej przez traktat wersalski. Ze swej strony rząd francuski zawiadomił rząd niemiecki, że przyjmuje to oświadczenie do wiadomości i że zgadza się prowadzić bezpośrednie rokowania w sprawie ustalenia szczegółów włączenia zagłębia Saary do strefy zdemilitaryzowanej.

Na Zamku

WARSZAWA. (Pat). Prezydent Rzeczypospolitej przyjął w dniu dzisiejszym prezydenta Warszawy Stefana Starzyńskiego.

Rokowania handlowe polsko-łotewskie

RYGA. (Pat). Prasa łotewska donosi że niebawem mają być wznowione rokowana handlowe z Polską, które mają doprowadzić do ożywienia wymiany gospodarczej między obu krajami.

Giełda warszawska

WARSZAWA, (PAT). Berlin 213,00 — 214.00 — 212.00. Londyn 24,75 — 24,88 — 24,62. Kabel 5,23 — 5,26 — 5,20. Paryż 34,97 — 35,06 — 34,88 Szwajcarja 172.38 — 172.81 — 171.95.

Dolar 5.22. Dolar zł. 8.87 i pół. Rubel 4.55 i pół. Czerwońce 1.12. Budowlana 45.50. Dolarówka 52.50. Inwestycyjna 111.50.

Nowa pożyczka wewn. w Sowietach

MOSKWA. (PAT). — Ogłoszono tu emisję wewnętrznej pożyczki państwowej na sumę 100 miljonów rubli.

Pożyczka spłacona będzie w ciągu 10 lat. — Obligacje tej pożyczki mogą być sprzedawane i zastawiane bez ograniczeń.

Akcja przeciwżydowska w Palestynie

TEL AVIV, (PAT). — Na ulicach Jaffy pojawiły się afisze w języku arabskim i angielskim wzywające Arabów do bojkotu żydowskich sklepów i kawiarni.

Afisze te noszą znaki swastyki, wobec czego gazeta „Al Isamia“ twierdzi, że afisze te przywiezione zostały z Europy.

26 rybaków wśród burzy

RYGA, (PAT). — 26 rybaków estońskich z wyspy Ozel burza uniosła na pełne morze.

Tylko 4 z nich udało się dopłynąć do brzegów Kurlandji. Istnieje obawa, że 22 utonęło.

Nagroda literacka Krakowa za utwór dramatyczny o czynie Legjonów

KRAKÓW, (PAT). — W środę wieczorem nastąpiło rozstrzygnięcie konkursu o nagrodę im. prezydenta miasta Krakowa za najlepsze utwory dramatyczne mające za treść zbrojny czyn legjonów polskich.

Uchwalono podzielić pierwszą nagrodę na dwie. Pierwszą nagrodę w wysokości zł. 3.000 przyznano autorowi sztuki „Trzy mgły“. Nagrodę w wysokości zł. 2.000 autorowi sztuki „Dni Kordjanowe“.

Po rozpieczętowaniu pieczęci, autorem pierwszej sztuki okazał się Marjan Niżyński a drugiej Jerzy Braun

Trzeba podnieść wieś

Silnie pogarszająca się sytuacja rolnictwa w Polsce skierowuje powszechną uwagę na to niezmiernej wagi u nas zagadnienie. Nic dziwnego. Każdy, poczuwający się do współodpowiedzialności za państwo musi zdawać sobie sprawę, jak ogromne znaczenie p o l i t y c z n e mieści w sobie sytuacja materjalna 72% ogółu ludności, zatrudnionych w rolnictwie i zawodach pokrewnych (leśnictwo, rybołóstwo).

Kontrast pomiędzy stanem miast i wsi staje się coraz widoczniejszy. Jeżeli chodzi specjalnie o Warszawę, to kontrast ten jest wprost uderzający. Obrót konsumcyjny Warszawy razić musiałby zbiedzonego wieśniaka, gdyby on miał za co własnemi oczami to oglądać.

Ściśle ekonomiczne zagadnienie opłacalności rolnictwa przeobraża się w tych warunkach w kapitalny problem polityczny: z e s p o l e n i a w s i (t. zn. jej mieszkańców) z P a ń s t w e m. Potrącił o ten problem w swojem ostatniem z dnia 4 b. m. przemówieniu minister rolnictwa i reform rolnych p. Juljusz Poniatowski. Stwierdził mówca m. in., że

„bieg dziejów pozostawił na wsi polskiej szereg czynników złych, które przez państwowość polską mają być zatarte. Nie sprzyjał on temu, aby się dawało łatwo osiągnąć zbliżenie i zespolenie ludności wiejskiej z Państwem".

Mimo cennych rezultatów osiągniętych przez akcję oświatową i gospodarczą Rządu oraz przez wpływ wojska — mówił Minister — nikt zapewne nie powie, że stan jest już doskonały i niema tu nic więcej do zrobienia.

Min. Poniatowski jest człowiekiem o wyraźnych, znanych poglądach w dziedzinie społeczno-agrarnej. Nie był nigdy jednak krzykaczem ani demagogiem i dziś też wypowiada swe poglądy w sposób umiarkowany. Tem większą wagę posiadają w obecnej chwili jego proste, ale jasne stwierdzenia:

„We wszystkich zabiegach, które stoją przed nami jest bezwątpienia jedną z rzeczy poważnych i akcja parcelacyjna. Pamiętamy, że nie przez kogo innego, tylko przez wpływ zaborców była ona w Polsce powstrzymana. Z chwilą bowiem gdy zaborcy w akcje parcelacyjną wkładali antypolskie cele polityczne, społeczeństwo nasze całym swym wysiłkiem musiało się temu przeciwstawić, broniąc polskiego stanu posiadania, chroniąc i uważając za obowiązek narodowy utrzymanie ziemi w stanie niepodlegającym parcelacji. Zjawiska bezpośrednio po wojnie nie sprzyjały również szybkiemu rozwojowi parcelacji. Zbyt dużo było zaległości, ażeby je można było odrazu odrobić. A może i zbyt dużo było nacisku ludzi myślących jeszcze temi samemi kategorjami, które się utrwaliły w umysłach polskich za czasów niewoli a które dopatrywały się w konserwowaniu wielkiej własności ziemskiej w stanie nienaruszalnym — czynu patrjotycznego. Zaciążyło to na okresie bezpośrednio powojennym i popełniła Polska błąd gospodarczy, odbudowując formę produkcji rolnej w znacznej części wielkich warsztatów, tam, gdzie one utrzymać się nie mogły".

Najczęściej problem rolnictwa w Polsce rozważany jest z punktu widzenia opłacalności, dochodowości większych warsztatów rolniczych. Dokoła tej kwestji czyniony też jest największy huczek przez większych właścicieli, dysponujących środkami na obronę swoich interesów. Tymczasem kwestja rolna ma znaczenie daleko szersze, zwłaszcza w obecnej krytycznej sytuacji rolnictwa. W r. 1921 w Polsce było ogółem 3.262 tys. gospodarstw, z tych zaledwie 30 tys. o obszarze ponad 50 ha. Stosunek ten w ciągu ubiegłych 14 lat zmienił się znacznie na lepsze dzięki akcji parcelacyjnej i osadniczej — zwłaszcza w okresie lepszej konjunktury lat 1926—30, kiedy ministrem reform rolnych był prof. W. Staniewicz. Niemniej akcja parcelacyjna nie osiągnęła w Polsce nigdy tego natężenia, które byłoby zdolne radykalniej zmienić przestarzałą strukturę rolną wsi. Min. Poniatowski trafnie scharakteryzował w wyżej zacytowanych słowach główne powody tego zaniedbania.

Dzisiaj ekonomiczna kwestja opłacalności większych warsztatów rolnych musi ustąpić pierwszeństwa politycznemu zagadnieniu, którem jest z a p e w n i e n i e e l e m e n t a r n y c h w a r u n k ó w e g z y s t e n c j i m a s i e w ł o ś c i a ń s k i e j na wsi, żyjącej w ogromnej większości na gospodarstwach obszarem do 5 ha, obciążonych wysokiemi świadczeniami pieniężnemi i przeludnionych wskutek braku odpływu do miast i ograniczeń emigracyjnych.

Trudno żądać od tej masy ludności, nie mogącej zaspokoić najprymitywniejszych swoich potrzeb, a k t y w n i e pozytywnego stosunku do Państwa, poczucia współodpowiedzialności za to Państwo. W najlepszym razie jest to zbiedzona bierna masa, w której przepadają niewątpliwie ogromne siły twórcze i produkcyjne. 32-miljonowe Państwo nie może wskutek tego wyciągnąć 2-miljardowego budżetu, a rynek wewnętrzny który mógłby zaabsorbować łatwo dwukrotną produkcję przemysłu polskiego wyłącznie dla siebie jest niemal martwy (2 zł. 18 gr. wydaje na Wołyniu wieśniak miesięcznie na zakup artykułów przemysłowych). Tu tkwi istotne ogólnopaństwowe zagadnienie wsi polskiej. Na to aby uczynić z wieśniaka świadomego aktywnego o b y w a t e l a Państwa, potrzeba wpierw stworzyć warunki, w których mógłby on poczuć się jako normalny c z ł o w i e k w ramach cywilizacji XX-go wieku.

Nie jest to sprawa dająca się załatwić jednem poruszeniem różdżki czarodziejskiej. Rząd takiej cudownej różdżki nie posiada. Trzeba czasu i nielada wysiłków. Ale przedewszystkiem chodzi o to, aby samo zagadnienie zostało n a l e ż y c i e p o s t a w i o n e, aby nie chodzić dokoła sedna rzeczy, lecz brać byka za rogi.

Min. Poniatowski wymienił szereg środków zamierzonych przez Rząd i mających dopomóc fatalnej sytuacji wsi. Są to przeważnie środki z arsenału terapji leczniczej. Bardziej radykalny środek widzi minister w akcji parcelacyjnej, którą jednak hamują obecnie względy finansowe. A jednak, nie sądzimy, abyśmy byli w niezgodzie z p. Ministrem wyrażając przekonanie, że bez energicznych zabiegów chirurgicznych nie da się uzdrowić społeczno-rolnej struktury naszego Państwa.

Testis.



Obchód 100-lecia „Kalevali"

Delegat Ministerstwa W. R. i O. P. prof Bystroń przemawia w Helsingforsie podczas uroczystego obchodu 100-ej rocznicy spisania fińskiego eposu narodowego „Kalevala".

Po rozwiązaniu parlamentu na Węgrzech

BUDAPESZT. (Pat). W kołach dobrze poinformowanych mówią, że niespodziewana decyzja rozwiązania parlamentu węgierskiego nastąpiła wskutek tego, iż pomimo uchwalenia votum zaufania dla rządu Gömbösa w stronnictwie rządowem ujawniły się różnice zdań. Pewna grupa przeciwstawiła się dążeniom premjera co do polityki reformy i usiłowała wywołać dominujący wpływ zarówno w dziedzinie politycznej jak i gospodarczej. W tej sytuacji rozwiązanie Izby stało się koniecznością.

Grupa Bethlena wraz z grupą 20 posłów rozwiązanej Izby dziś po południu powzięła decyzję o stanowisku tej grupy. Dotychczas niewiadomo, czy grupa Bethlena ze swoimi stronnikami pozostanie w partji rządowej, czy też z niej wystąpi. Premjer Gömbös wraz z większością partji jedności narodowej rozpoczyna dziś, w każdym razie z całą energją, akcję przedwyborczą.

—o()o—

Hrabia Fredro na Pohulance

(Przedstawienie dla szkół)

Dziś ujrzymy „Śluby Panieńskie" najbardziej romantyczną komedję fredrowską, tchnącą tą pogodną atmosferą cichego dworu polskiego w „bywszej" Galicji, podszytą sarkazmem i subtelną satyrą, do której się nie każdy z licznych komentatorów Fredry dokopał. Profesorowie Kucharski, Chrzanowski, Gunther, Lewestan, Stanisław Tarnowski, literat Grzymała-Siedlecki pisali dużo o dziedzicu z Beńkowej Wiszni, tworzącym swe dzieła dla wywczasów po wojnach napoleońskich, które z bratem odbył w ciemno zielonym surducie, w kapeluszu stosowanym z trójkolorową kokardą, zgarbiony na dereszowatym koniu, z rudym jak płomień czubem modnie strzyżonym, pisz-maluj Oleś Fredro, 18 letni kapitan adjutant major w 5 pułku strzelców konnych, jak sam o sobie pisze, w zapiskach „Trzy po trzy", wybornej gawędzie żołnierskiej. Wspomnijmy nawiasem że przy odwrocie wojsk francuskich zimą 1812 roku Fredro, chory, pozostał w Wilnie i nie chcąc być jeńcem Rosji, umknął za granicę przy pomocy jednego z obywateli tutejszych. Czy kto nie ma o tem szczegółów? Może by młodzież zainteresowała się pobytem Fredry w Wilnie?

Po specach, zabrał głos długoletni recenzent fredrowskich sztuk: Boy-Żeleński. Uczynił to w swój sposób, zapuszczając sondę rentgenowskich swych oczu w głębie lekkich komedyj i fars fredrowskich. Dojrzał tam nowe rzeczy, któremi się podzielił z czytelnikami w książce „Obrachunki Fredrowskie", gdzie roztrzasa na strzępy sztuczne gmachy zawodowych krytyków literackich, wykazując ich brak... zastanowienia i orjentacji w jasnych wszak i nie hermetycznym stylem pisanych utworach hrabiego, którego obrazki z życia szlachty w połowie XIX w. należy jednak czytać i słuchać z uwzględnieniem ironicznego uśmiechu jaki miał na ustach autor, opisując najbliższych bliźnich.

„Śluby Panieńskie" mają swe rozmaite tradycje. Z pewnością teatr krakowski, ten z lat przedwojennych, widzący w swych murach ludzi z epoki Fredry, miał najlepsze dane na uchwycenie stylu. Nie robił z komedji Fredry ani karykatury, jak w Warszawie z Dam i Huzarów, ani baletu, jak z Jowjalskiego, dawał coś więcej: bezpośredniość wrażeń. Anielę ze Ślubów — rolę, którą widywałam graną zbyt sentymentalnie, zbyt dworsko, zbyt światowo, zbyt omdlewająco — ukazywano tam taką, jaką chciał mieć autor, niezbyt mądrą panienkę z przeciętnego dworu, trochę nieśmiałą, pełną wdzięku, popychaną i ciągnioną przez drugą gąskę, a raczej czubatą, czupurną kokoszkę Klarę, w której romansowej głowie zaświtał ów sławetny projekt zmowy na mężczyzn. Strasznie trudne role dla dzisiejszych artystek, trudne do wmówienia publiczności, która przełyka tę naiwność tylko dzięki dobrej grze i stylowi epoki.

Rozkwitanie Anieli w promieniach miłości, budzenie się woli bożej w zmysłach dobrze wychowanej, skromnej panienki, ta powolność zachciankom uroczego łobuza Gustawa, czyni z młodziutkiej panny Dobrójskiej wdzięczną violę d'amore, na polską nutę grającą. Ach, bo ten polski we wszystkich postaciach temperament! Każdy, stryjaszek Radost, mama Dobrójska, (jeszcze nie matrona przecie), Gucio, wiercipięta, szaławiła, przekorne djable Klara, nawet Jan służący, nawet ogłupiały z miłości Albin, każdy ma tę żywość uczuć i reakcji, tak charakterystyczne dla plemienia nad Wisłą rozsiadłego. Ta cała wojenka miłosna pomiędzy dwoma parami Aniela—Gustaw, Klara—Albin, te żwawe utarczki słowne każdego z każdym, gdzie i przymówki, i dąsy, i Dobrójska, i Radost, Dobrójskiej przytnie, a potem uśmiech, spojrzenie, uścisk dłoni, przeczucie uczuć, „niech głos czuć daje myśl zamkniętą w słowie", wdzięk polskiego dziewczątka, jego naiwna przekora i targi ze swoją osobą, hardość, podniecająca Gucia, zdobywają krok za krokiem serce trzpiota, czynią go chwilami romantykiem, poetą, wzruszonym kochankiem, co zresztą stara się coprędzej żartem pokryć i kochając, trochę niepewny swego losu, pląsa po dworze pani Dobrójskiej, kręcąc wszystkiemi jak chochlik i bawiąc się przednio, ulega wzruszeniom, złości się i intryguje karnawałowo, wciągając obie zasiedziałe w domowych pieleszach panienki w grę światową, karnawałową maskaradę uczuć, w którą nawet starego stryja wplącze.

Urocza sztuka, pełna blasków i świeżości; pośród żartów przewija się

Przed gigantycznym raidem lotniczym dokoła dwóch Ameryk

Ameryka pozazdrościła laurów Anglji, która — jak wiadomo — zorganizowała wielki lot Londyn—Melbourne, czyli Anglja — Australja. Trasa wynosiła 20.00 klm. Ameryka organizuje obecnie raid lotniczy którego trasa wyniesie 30 tys. klm. Cyfra zaiste rekordowa, gdyż do całkowitej długości równika brakuje tu tylko marnych 10.000 klm. Jeszcze ten dziesiątek tysięcy kilometrów, a lot dokoła dwóch Ameryk przekształci się w wyścig dokoła kuli ziemskiej, w jej najszerszym ekwatorjalnym pasie.

WYZYSKANE DOŚWIADCZENIA.

Szanse kolosalnego raidu amerykańskiego są bodaj jeszcze lepsze — mimo znacznie większej trasy — niż to miało miejsce jesienią ub. r. przy locie Londyn — Melbourne. Z jednej strony bowiem warunki meteorologiczne lotu amerykańskiego są bez porównania bardziej pomyślne, z drugiej zaś — Amerykanie skwapliwie wyzyskują i dyskontują doświadczenia Anglji.

Lot angielski nie miał właściwie precedensów. Odbywał się w dużej mierze naoślep na ryzyko, na va banque. Tem się tłumaczy, że wiele maszyn w drodze odpadło, gdyż wielu lotników nie zdawało sobie sprawy z trudności przebycia olbrzymiej trasy, ciągnącej się przez różne szerokości geograficzne i kryjącej w sobie wiele niespodzianek. W innej sytuacji są Amerykanie. Zbadali oni gruntownie wszystkie błędy popełnione przy locie Londyn — Melbourne, zważyli skrupulatnie wszystkie trudności — i wyciągnęli stąd owocne wnioski. Lot amerykański, acz zpewnością nie będzie doskonały i idealny, nie powtórzy jednak błędów i nie wykaże usterek z jesieni r. ubiegłego. Amerykanie podobno wzięli na kieł, zwłaszcza że ich zeszłoroczny udział w locie angielskim nie wypadł zbyt imponująco. Trzeba zaś znać ambicje sportowe Anglosasów, by zrozumieć jak głęboko to ich dotknęło.

PRACA WRE.

W warsztatach amerykańskich wre gorączkowa praca. Zaprzęgnięto do dzieła najzdolniejszych mechaników i konstruktorów. Przerabia się dotychczasowe maszyny buduje nowe, ulepsza, udoskonala, cyzeluje szczegóły. Ani wysiłków ani pieniędzy się nie szczędzi. Na sprawę, w której chodzi o honor narodowy pieniędzy braknąć nie może. Ledwie gruchnęła wieść o zamierzonej imprezie, wnet znaleźli się bogaci mecenasowie sztuki lotniczej i sypnęli czekami na cel tak szlachetny. Zmobilizowano gotówkę, zmobilizowano siły. Praca wre. Tempo amerykańskie.

TRASA.

Jakże przebiegać będzie olbrzymia trasa gigantycznego raidu? Start nastąpi w Nowym Yorku lub Waszyngtonie. To jeszcze nie ustalone. Z jednego z tych miast trasa pójdzie jak wystrzelił na południe wzdłuż wschodniego wybrzeża kontynentu północno-amerykańskiego, przetnie zatokę Meksykańską, wschodnią część Brazylji i kawał Argentyny poczem zboczy ostro na zachód, pójdzie przez kontynent południowo-amerykański poprzecznie aż do Pacyfiku, następnie skręci na północ i wzdłuż wybrzeży chilijskich i peruańskich, wzdłuż niebotycznych Andów i Kordyljerów pomknie ku Kalifornji i największemu portowi wojennemu U. S. A. na Pacyfiku San Diego. Stąd zboczy na wschód i — przecinając potężny masyw Ameryki północnej — zakończy się w miejscu startu t. zn. w Nowym Yorku lub Waszyngtonie. Razem 30.000 klm. Kawałek drogi, obliczony przez fachowców amerykańskich na 5 dni lotu. Obliczmy: 30.000 km. w ciągu 5 dni; 6 tys. km. dziennie: 250 km. na godzinę, licząc, że lotnik poleci okrągłą dobę, okrągłe 24 godziny; 120 godzin lotu bez przerwy, chyba, że jakiś magik rozwinie szybkość większą niż 250 km.-godz. i w ten sposób urwie sobie parę godzin dziennie na drzemkę.

Cyfry imponujące. O ile zostaną zrealizowane zdobędziemy nowy dowód godnej podziwu wytrzymałości organizmu ludzkiego.

NAGRODA.

Coprawda warto się trochę pofatygować. Abstrakując od moralnych wartości ewentualnego zwycięstwa, pomijając zewnętrzne zadowolenie lotnika, który będąc dopingowany przez szlachetne uczucie emulacji — doleci pierwszy do mety, nie zapominajmy, że zwycięzca zdobędzie grubą nagrodę pieniężną. Już obecnie, na skutek apelu syna prezydenta Roosevelta wynosi ona 100.000 dol. Niezawodnie suma ta znacznie, drogą składek, wzrośnie. Będzie więc za co otrzeć pot z czoła i zwilżyć wyschłe w czasie lotu gardło. Zwycięzcę czekają sława i bogactwo, nie mówiąc o „ubocznych produktach" tych dwóch życiowych wartości, jak rozkoszna zawiść kolegów, względy kobiet itd.

TŁUM POTRZEBUJE WIDOWISKA.

Sądzę, że nader trafnie wtrącił jeden z psychologów - ironistów uwagę, iż cały ten gigantyczny lot podyktowany został nietylko względami sportowemi, technicznemi itp., lecz również potrzebą dostarczenia 120-miljonowej rzeszy obywateli amerykańskich sensacyjnego widowiska. Proces Hauptmana już się skończył. Al Capone dawno przeszedł do historji. O Dillingerze zapomniano. Loty transatlantyckie nikogo już nie bawią. Trzeba więc wymyślić coś nowego. Roosevelt senjor wymyśla chleb dla miljonów bezrobotnych. Roosevelt junior wymyśla dla obywateli widowisko. W ten sposób powtarza się odwieczna historja. Panis et circenses.

Jeżeli zamierzony raid dokoła dwuch Ameryk uznać za widowisko, w takim razie niezadługo będą mieli Amerykanie drugie widowisko w postaci stratosferycznego lotu Wiley Posta. Zamierza on, jak wiemy, swój nieudany lot powtórzyć. W razie powodzenia wywoła spewnością sensację ogromną.

Tak się ratuje wielka republika zaoceaniczna przed nudą i szarzyzną dnia powszedniego.

NEW.

Z wystawy rzeźby francuskiej



W Instyt. Propagandy Sztuki otwarta została w ub. niedzielę wystawa współczesnej rzeźby francuskiej. Oto jeden z ciekawszych eksponatów „Kobieta z dzieckiem" — dzieło dłuta J. Bernarda.



Zapusty Podhalańskie

W ramach „Święta Zimy" odbyły się w tych dniach w Zakopanem „Podhalańskie Zapusty". Barwny regjonalny korowód kilkudziesięciu sań z orkiestrami góralskiemi i t. zw. „pytaczami", czyli drużbami na czele, przesunął ulicami Zakopanego. Odbyły się przytem tańce przy dźwiękach muzyki góralskiej. Na zdjęciu — przejazd wesela góralskiego przez Krupówki

Kosztowna pielgrzymka

Małżonka jednego z najbogatszych ludzi na świecie, Nizama Hajderabadu, Begun Saheba, wybrała się z pielgrzymką do Mekki, świętego miejsca muzułmanów. Orszak, który będzie towarzyszył pobożnej pani, składa się z czterystu osób, 200 wielbłądów, 30 słoni, 25 aut ciężarowych, 200 pawi. Koszty pielgrzymki wynoszą około 158 miljonów franków! Są jeszcze ludzie, którzy mogą pozwolić na takie ekspensy, przynajmniej w Indjach.

Ogniotrwałe domy ze słomy

Na przedmieściu Pragi przeprowadzono ciekawe próby z domem, którego ściany zbudowane są z tafel słomianych. Tafle te otrzymuje się z prasowanej słomy, przesyconej gaszonem wapnem, oraz kilku innemi jeszcze ingredjencjami, stanowiącemi tajemnicę wynalazcy. Tafle tak przygotowane są bardzo lekkie, dają się dzielić i kroić; taflami wypełnia się ramowy szkielet żelazny i umacnia je wapnem. Ściany z tego materjału są, jak wykazały próby, ogniotrwałe i nie poddają się działaniu płomieni. Mają one jeszcze podobno i tę zaletę, że nie przepuszczają dźwięków i trzymają dobrze ciepło.

Radjofonizacja Polski postępuje naprzód

Kiedykolwiek dotychczas pisano o rozpowszechnieniu radja w Polsce, o t. zw. radjofonizacji kraju i związanych z nią trudnościach, zawsze w artykułach tych panowała nuta pesymizmu i zniechęcenie. W ciągu ośmiu lat istnienia radjofonji polskiej trzy razy zaledwie w nieznaczny sposób przekroczono cyfrę 300.000, często spadając poniżej tego poziomu.

Dopiero ostatnie miesiące ubiegłego roku wykazały, że wspólny wysiłek wszystkich czynników zainteresowanych w spopularyzowaniu radja u nas może nietylko powstrzymać dalszy spadek krzywej na wykresie stanu abonentów, ale i ją zdecydowanie odwrócić ku zwyżce.

Rozpowszechnienie radja zależy od czterech czynników: ceny abonamentu, dostępności i gatunku odbiorników, liczby i siły stacyj nadawczych, oraz dobroci programu.

Cena abonamentu, dotychczas sztywna uległa obecnie zróżnicowaniu. Słuchacze wiejscy z kategorji drobnych rolników, dzięki rozporządzeniu Ministra Poczt i Telegrafów otrzymali możność słuchania radja za 1/3 dotychczasowej opłaty, dzięki czemu dla radjofonji zdobyta została wieś i jej ludność.

Zniżenie ceny „Detefonu" i rozłożenie jej na bardzo dogodne raty, wyprodukowanie ludowego odbiornika „Echo" i wreszcie ukazanie się na rynku lampowych aparatów za 130 zł.—zwiastunów przyszłego odbiornika popularnego — zaspokoiły głód odbiorników, dostosowanych do możliwości finansowych słuchaczy.

Obniżka ta szczególnie skutecznie działa w województwach centralnych, które prowadzą rzetelną, na daleką metę obliczoną pracę, propagując nietylko słuchanie radja, ale szkoląc przedewszystkiem pionierów radjofonizacji wsi. Ci instruktorzy, wspomagani w swej pracy przez instytucje i związki, mogą przyczynić się najwięcej do zamiany „wsi głuchej, zapadłej na odludziu — w wieś słyszącą, związaną z Polską i światem".

Trzeci warunek radjofonizacji kraju nie działa u nas tak skutecznie, jak zagranicą. Liczba i siła stacyj nadawczych w Polsce tylko względnie przyczynia się do zwiększenia liczby abonentów. Pod względem ilości i mocy stacyj nadawczych Polska stoi dużo wyżej, niżby to było widoczne z liczby abonentów.

Czwarty warunek — poprawa programów — spełniony w sposób możliwie najlepszy w roku ubiegłym, stał się również magnesem, który przyciągał wahających się do rodziny radjowej.

To też nic dziwnego, że w okienkach urzędów pocztowych, gdzie rejestruje się nowych abonentów, zaobserwowano niewidziane dotychczas zjawisko — ogonek. Ludzie masowo zgłaszali chęć korzystania z radja. To samo ożywienie zapanowało w przemyśle radjotechnicznym, gdzie ilość robotników wzrosła w obecnym sezonie z 5.000 do 12.000. Oczywiście cyfry te nie obejmują rozpowszechnionych we wszystkich większych miasta i miasteczkach „chałupników", amatorów, wyrabiających aparaty radjowe na sprzedaż. W rezultacie więc od września do grudnia roku ubiegłego przybyło w Polsce 76.170 nowych abonetów radja, co jest w naszych stosunkach nigdy dotychczas niezdobytym rekordem.

romantyczny, krótkie przeloty głębszych myśli, sentencje życiowe których Fredro rozsiewał sporo w swych wesołych komedjach. Ponad całym, niegroźnym konfliktem młodych par, polata niczem nie stłumiony żart polskiego humoru, polskiej niefrasobliwości, dającej odpór klęskom śmiechem, i umiejętnością oderwania się od smutku. Bo pamiętajmy o tem, że „Śluby Panieńskie czyli Magnetyzm Serca" były wystawione we Lwowie w 1832 r. czyli w najtragiczniejszej chwili kończących się zmagań wojennych polskiego wojska z rosyjskiem. I Fredro, stary żołnierz napoleoński, który przeszedł Berezynę, był w setkach bitew, służył w barwach polskich, a w sztukach opisywał con amore wojskowych, na dźwięk Powstania w Warszawie nie ruszył się z małopolskiej wsi. Pisał sobie dalej swoje wesołe komedje, wystawił „Śluby Panieńskie" w epoce Warszawianki... Wyspiańskiego. Porównać.

Może Aleksander Hrabia Fredro, ożeniony z Zofją z hrabiów Jabłonowskich, w której się lata całe kochał, aż ją rozwiódł, zapatrywał się na Wojnę Polsko-Rosyjską jak jego bezmała rówieśnik, Ekscelencja Paweł Popiel, wódz Stańczyków krakowskich w latach 1885—90 który był adjutantem Chłopickiego i na pamiątkę tego zapewne, nosił do końca życia wystające pod uszy fatermördery i popielaty cylinder. Siwa, sucha ekscelencja, czmychając długim nosem mówił „Jak te błazny ze Szkoły Podchorążych zrobiły tę awanturę"... Zupełnie jak w 1914 mawiali inni starsi panowie: „Jak ci szaleńcy Piłsudskiego nas zgubią"..

Współcześni patrzą na otaczające zjawiska inaczej niż późniejsze pokolenia. Cała tajemnica żywotności dzieła polega na tem, by sięgało rdzenia ducha narodu, a utwory Fredry są właśnie takiemi obrazami kilku pokoleń Polaków. Przedstawione umiejętnie, grane ze zrozumieniem, muszą pociągnąć urokiem słowa i typami nawet pokolenie przyzwyczajone do jazzu i amerykańskich bujd. Zobaczymy jak młodzież wileńska oceni Śluby.

W roli Anieli zobaczymy młodą artystkę która jeszcze nie miała żadnej odpowiedniej roli: p. Galińska, Klarą będzie p. Gintelówna, Gustawem p. Ścibor którego to jest 1-sza i ulubiona rola, Albina odegra p. Surowa, parę starszych odtworzy p. Szpakiewiczowa i p. Wołłejko, wreszcie Jana p. Bielecki.

Hel. Romer

Pamiętaj o funduszu Obrony Morskiej!

Wśród pism

Ukazał się Nr. 5 dwutygodnika „Młoda Matka", zawierający szereg ciekawych i aktualnych artykułów o wychowaniu dziecka do lat 7-miu.

W dziale lekarskim znajdujemy artykuły p. t. „Zniekształcenie postawy" — Dr. T. Chrapowicki; „Wytyczne w sprawie odżywiania matki karmiącej dziecko piersią" — Dr. J. Wiszniewski.

W dziale pedagogicznym czytamy: „Odpowiedzi na najczęstsze pytania matek" — Dr. P. Wójciak. „Podsłuchane rozmowy" — Mgr. Cz. Wasermilówna; „Rola przedszkola w rozwoju dziecka" — St. Lewartowicz; „Uczta dla lalek" — J. Gażyńska; „Ze skrzynki do listów" — Dr. St Średnicki; „Odpowiedzi na listy rodziców".

W radach praktycznych modele ubranek wiosennych dla dzieci; Roboty z papieru — L. Czechowska oraz „Pończoszki dla niemowlęcia" — Henriette, robione z wełny na drutach.

Numer uzupełniają ilustracje „Higjena, pielęgnacja i rozwój dziecka w obrazkach" — Higjena oka i drobne zabiegi — Dr. M. Zaks.

Już ukazał się w sprzedaży marcowy numer miesięcznika p. n. „Świat Kobiecy Rekord".

„Świat Kobiecy Rekord" redagowany jest całkowicie w języku polskim i przynosi sto dwadzieścia jednobarwnych i kolorowych najnowszych francuskich modeli. Dział literacko-opisowy zawiera szereg ciekawych ilustracyj oraz wiadomości z dziedziny literatury, kosmetyki gospodarstwa domowego, świata filmowego, satyry i t. d. Cennym dodatkiem jest praktyczna tablica kroju.

Z zadowoleniem należy powitać ukazanie się „Świata Kobiecego Rekord", gdyż zarówno część modelowa jak i produkcyjna postawione są na wysokim poziomie. Cena zł. 2.

Adres redakcji i administracji pisma Warszawa, Bielańska 5.

Biskup — honorowy harcerz Rzeczypospolitej

Wśród świetlanych postaci odrodzonej i niepodległej Polski, wśród tych, co Polskę ponad wszystko ukochali, a sercem, rozumem i czynem od lat najmłodszych Jej służyli, wśród tych, których do Wodzów Duchowych tej Polski zaliczyć możemy, jedno z pierwszych miejsc, zajął Ten, którego 3-cią bolesną rocznicę śmierci dzisiaj obchodzimy.

A gdy przed trzema laty na wieść o śmierci Świętej a Niewygasłej Pamięci Biskupa-Legjonisty pochyliły się u trumny Jego sztandary, gdy niezliczone szeregi dostojników państwowych organizacyj społecznych, wojska i społeczeństwa wileńskiego z Panem Prezydentem Rzeczypospolitej na czele poszły za Jego drogiemi Szczątkami śmiertelnemi — wówczas najniżej bodaj pochylił się sztandar Harcerstwa Wileńskiego.

I nie dlatego tylko, że był przewodniczącym Oddziału Wileńskiego ZHP., i nie dlatego, że był honorowym Harcerzem Rzeczypospolitej, ale dlatego, że był duszą, żywym chodzącym Majestatem Dobra, Prawdy i Piękna, a więc tego co jest najistotniejszą treścią tego Harcerstwa. — Bo odchodził ten, który od pierwszej chwili swego pobytu na ostatniej placówce życia serce harcerzy niepodzielnie zdobył, swemi przecudnemi; a jakże głębokiemi, w kościele św. Michała wygłaszanemi kazaniami.

A gdy potem w latach następnych sam bliżej z organizacją się związał, gdy w Jego mieszkaniu odbywały się zebrania zarządu, gdy w swojej kaplicy dwa razy do roku skupiał kierowników pracy z terenu całej Wileńszczyzny i Nowogródczyzny, gdy wreszcie nie szczędził trudu i sił, by rok rocznie do któregoś z obozów osobiście zajrzeć, — stało się jasnem że Wielki Ks. Biskup Bandurski, a Harcerstwo Wileńskie — to jedno.

Jakże głęboko rozumiał i wyczuwał najistotniejsze zadania i cele pracy harcerzy. Jakże pięknie tych swoich harcerzy „miłośnikami Dobra i Prawdy“ nazywał, jakże gorąco zachęcał, by pracowali „wśród tych, co Dobra i Piękna nie znają“, aby się stać „pokoleniem wiosnę odrodzenia duszy narodowej niosącem“.

W dniu 6 marca 1932 r. przestało bić wielkie, kochane i kochające serce Biskupa-Harcerza, Wodza Duchowego Narodu Polskiego. Ale pozostał Duch Wielki i Testament Jego Ducha, pozostało to, co jest wieczne i niezniszczalne. To na myśl o czem wyczuwa się coś, czemu na imię Wielkość.

Ukochanie Jego Ducha i hołd dla Jego Wielkości tkwi w sercu Harcerstwa Wileńskiego i jest stałym bodźcem, by wytrwale, bez oglądania się na trudności i przeciwności, iść tam, dokąd On przez całe swoje znojne życie szedł twardym, żołnierskim, legjonowym krokiem: do Boga, Polski i Bliźnich.

Pomni na to, my harcerze wileńscy, czuwamy i czuwać będziemy.

Paweł Mateusz Puciata.

Wilno w trzecią rocznicę zgonu ś. p. Ks. Biskupa Władysł. Bandurskiego

Dzisiaj, jako w trzecią rocznicę śmierci ś. p. Biskupa Władysława Bandurskiego, zostanie odprawione staraniem wojska i Komitetu Uwiecznienia Pamięci Biskupa, *żałobne nabożeństwo o godz. 10 rano w kościele św. Ignacego.*

Na nabożeństwo powyższe Komitet zaprasza wszystkich, komu droga jest pamięć ks. Biskupa Bandurskiego. Po nabożeństwie wyruszy *pochód* złożony z przedstawicieli organizacyj ze sztandarami od strony Placu Napoleona na dawną ulicę Biskupią, uchwałą Rady Miejskiej przemianowaną na ul. ks. Biskupa Bandurskiego, gdzie obecni złożą hołd pamięci Biskupa przez *udekorowanie tablicy z oznaczeniem ulicy.* Zostanie wygłoszone okolicznościowe *przemówienie* oraz *orkiestra* wykona odpowiednie utwory.

Z ulicy Biskupa Bandurskiego pochód wyruszy do *Katedry,* gdzie spoczywają zwłoki ś. p. Biskupa Bandurskiego i gdzie w imieniu Komitetu Uwiecznienia Jego Pamięci zostanie złożony wieniec na trumnie ks. Biskupa.

Komitet Uwiecznienia Pamięci ks. Biskupa Bandurskiego prosi organizacje i cechy, o jak najliczniejsze stawienie się na wymienione uroczystości.

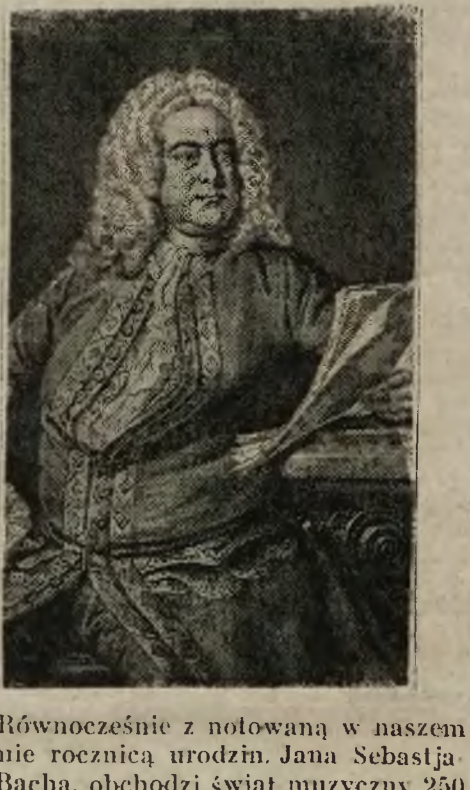
Przed podróżą stratosferyczną



Pułkownik hiszpański Herera w takim kostjumie wybiera się w otwartej gondoli do stratosfery.

JERZY FRYDERYK HÄNDEL

(W 250-tą rocznicę urodzin)



Równocześnie z notowaną w naszem piśmie rocznicą urodzin Jana Sebastjana Bacha, obchodzi świat muzyczny 250 rocznicę urodzin innego genjalnego twórcy muzycznego, Händla.

Jerzy Fryderyk Händel, urodził się w r. 1685 w Halle. Zdradzający od dziecińshwa wielkie zamiłowanie i uzdolnienie do muzyki, musiał Händel w młodzieńczych latach zwalczać niechęć ojca do poświęcenia się zawodowi muzyka. W 1703 roku jednak widzimy już go na stanowisku skrzypka akompanjatora i dyrygenta w Hamburgu. Z tego okresu pochodzi też kilka kompozycyj Händla większych rozmiarów (opery, kantaty), nie stojących jednakże na poziomie późniejszych arcydzieł, pomimo, że niektóre opery („Nero“, „Almira“) cieszyły się znacznem powodzeniem. Odbyta w r. 1707 podróż do Włoch i zaznajomienie się ze współczesnymi mistrzami sztuki operowej włoskiej (Scarlatim Lottim) podnieciły twórczość Händla w kierunku skomponowania szeregu oper („Rodrigo“, „Agripina“), któremi z wielkiem powodzeniem rywalizował z rdzennie włoskimi kompozytorami nawet na terenie Włoch.

Po uzyskaniu zaproszenia do Anglji, gdzie w krótkim czasie utrwaliła się sława Händla, jako wirtuoza i kompozytora oper („Rinaldo“, „Radaminto“, „Scipione“ i t. d.), wziętość kompozycji operowych Händla wzbudziła zazdrość i nieustające pasmo intryg „partji włoskiej“, co wpłynęło na zmianę kierunku w jego pracy twórczej. Oddał się więc przeważnie twórczości oratorjalnej, i na tem polu właśnie zyskał nieśmiertelność.

Takie dzieła, jak „Estera“, „Saul“, „Judasz Machabeusz“, „Izrael w Egipcie“, „Mesjasz“, „Jozue“ i wiele innych, są rzeczywistym tytułem do wielkości Händla.

Wspaniała prostota, słoneczność genjuszu jego najzupełniej odpowiadała wielkim tematom biblijnym. Szlachetne zarysy formy oratoryjnej wystąpiły po raz pierwszy w całym blasku, świetności, wywołując potężny efekt przy pomocy prostych środków. Händel znał wszelkie tajniki wokalizmu, stąd też w dziedzinie eposu wokalnego pozostaje on niedoścignionym, zwłaszcza w umiejętności władania dużemi masami chórów i zespołów wokalnych.

Oprócz Oratorjum stworzył Händel 2 „Te Deum“, kilkanaście „Anthem“ (rodzaj kantaty, ulubiona forma kompozytorów angielskich), oraz — w dziale instrumentalnym — wielką ilość „concerti grossi“, sonat i suit na różne instrumenty.

Ponieważ znaczna część życia Händla upłynęła wśród Anglików, ponieważ poświęcił on temu społeczeństwu najważniejszą dobę swej działalności, naród angielski zaliczył Händla do rzędu narodowych swoich twórców, i pochował go w swym narodowym Panteonie — w opactwie Westminsterskiem. **A. W.**

—oOo—

„KAZIUK“



Fragment tradycyjnego pochodu uroczystości Kaziukowych w Wilnie.

Almanach Gotajski z portretem Marszałka Piłsudskiego

Ukazało się niedawno 172 wydanie Almanachu Gotajskiego, obejmujące 1.374 strony drobniutkiego druku. Wydanie tego dzieła, wymagającego wiele trudu i pracy, dokonane zostało przy pomocy Towarzystwa Przyjaciół Almanachu Gotajskiego oraz Ligi Narodów. Po raz pierwszy zjawiły się w nim rodowody genealogiczne domów książęcych Leporano, San Faustino, Santo Mango, Wołkońskich i Zubow. Nowe wydanie Almanachu Gotajskiego ozdobione jest portretami króla belgijskiego Leopolda, królowej Astrid, Marszałka Piłsudskiego i kanclerza Hitlera.

RZĄD FRANCUSKI za stałością waluty

PARYŻ, (Pat). Agencja Havasa upoważniona jest do stwierdzenia, że premjer Flandin i minister Germain-Martin są zdania, że jedynie tylko stałość walut w całym świecie zapewni powrót normalnego obrotu międzynarodowego.

Wobec dalszego spadku niektórych walut rząd będzie zmuszony wprowadzć w celach wyrównawczych środki antydumpingowe wobec krajów o zdeprecjonowanej walucie.

Jak wiadomo cła antydumpingowe były już przedtem przedmiotem nieporozumień gospodarczych między Francją i Anglją i niewątpliwie komunikat Havasa dotyczy przedewszystkiem Anglji.

Wzdłuż i wszerz Polski

— **POMNIK KU CZCI POLEGŁYCH W SŁUŻBIE ZDROWIA.** Wspólnymi wysiłkami całego świata lekarskiego w Polsce zebrano dotąd część potrzebnych funduszów na wzniesienie w Warszawie pomnika ku czci członków służby zdrowia, poległych za ojczyznę. Model pomnika jest już wykonany przez prof. Wittiga. Wyobraża on żołnierza-sanitarjusza, podnoszącego rannego na polu walki. Pomnik ma stanąć na jednym z placów Warszawy.

Dotąd wpłynęło około 170.000 zł. z opodatkowania się lekarzy wojskowych, składek lekarzy cywilnych, opodatkowania się farmaceutów, z subwencyj rządowych, z banków i t. d. Obecnie brak jeszcze około 50.000 zł.

— SKUTKI BURZY NAD BAŁTYKIEM. Wskutek orkanu, jaki szalał ostatnio nad Bałtykiem, stan wody na Wiśle przy śluzie Einlage, podniósł się o 3.90 m. ponad stan normalny, utrudniając ruch promowy tak poważnie, iż jakiś czas komunikacja była wogóle przerwana.

W pobliżu Brzezna fala wyrzuciła na plażę worki ze zbożem, co pozwala wnioskować, że burza zatopiła jakiś statek, naładowany zbożem.

W Sopotach burza zniszczyła prawie doszczętnie wielki falochron oraz uszkodziła w znacznym stopniu, jak zresztą i w innych kąpieliskach, pomosty.

— **FALA BEZROBOCIA ZATRZYMAŁA SIĘ NA CYFRZE 516 TYSIĘCY.** — Według danych Państwowego Urzędu Pośrednictwa Pracy na dzień 2-go b. m. ogólna ilość zarejestrowanych bezrobotnych na terenie Rzeczypospolitej wynosiła 516.293, a więc spadła w porównaniu z tygodniem poprzednim o 1,183 osoby.

Na terenie m. Warszawy zanotowano 38,458 bezrobotnych (o 433 mniej), w okręgu warszawskim 18,218 (o 79 mniej), na terenie m. Łodzi 44,850 (o 360 mniej), w okręgu łódzkim 13.853 (o 100 mniej). Liczba bezrobotnych wzrosła na terenie Sosnowca (o 604 osoby, wynosząc ogółem 29,364), G. Śląska (wzrosła o 830 osób do stjumie wybiera się w otwartej gondoli do stratosfery.

— **O BUDOWĘ NOWEJ LINJI.** Związek Uzdrowisk Polskich zabiega o budowę nowej linji kolejowej Kielce—Mędrzechów. Linja ta połączyłaby Kielce z koleją Tarnów — Szczucin. Linja ta posiadałaby wielkie znaczenie dla szeregu uzdrowisk, zapewniając jednym z nich dojazd kolejowy, zbliżając o wiele kilometrów i kilkanaście godzin jazdy do centrum kraju. Wchodzą tu głównie w rachubę Busk i Solec oraz uzdrowiska podkarpackie z Krynicą na czele.

Nowa linja kolejowa posiadać ma około 90 km. długości.

— **LASY PODWARSZAWSKIE.** W najbliższych okolicach Warszawy jest obecnie 197.614, 15 ha lasów prywatnych, wchodzących w skład 2069 majątków. Procent lesistości przy uwzględnieniu lasów państwowych wynosi zaledwie 11 proc., wskutek tego województwo warszawskie jest najmniej zalesionem województwem Polski. Z rodzajów drzew, hodowanych w lasach podwarszawskich, największe obszary zajmuje sosna.

W porównaniu z rokiem ubiegłym, ubyło lasu 8355,9 ha, przybyło zaś 7912,2 ha. czyli w rezultacie ubyło 443.88 ha.

Łączna ilość lasów uznanych za lasy ochronne wynosi na terenie województwa warszawskiego 34.939,8 ha.

Mord rabunkowy „terorystów"

przed sądem okręgowym w Wilnie

WSPÓLNICY TERORYSTÓW ENDECKICH.

Wczoraj przed sądem okręgowym w Wilnie zasiedli dwaj mordercy rabunkowi Edward Leoszko lat 20-tu i Jan Bobrowicz lat 20-tu, znani dobrze czytelnikom z procesu terorystów endeckich grupy Wardejn i spółka. Leoszko i Bobrowicz z ramienia „młodzieży narodowej", zgrupowanej w Kole Młodych przy stronnictwie Narodowem w Wilnie, podrzucili pod dom modlitwy na Popławskiej petardę i za ten czyn zostali skazani na 5 i 4 lata więzienia. W obecnej zaś sprawie odpowiadali za zamordowanie z premedytacją w celach rabunkowych babki Bobrowicza, Michaliny Jeremiczowej, którą to zbrodnię popełnili wkrótce po zamachu petardowym na dom modlitwy, a mianowicie 30 listopada 1934 roku.

PROJEKT ZBRODNI.

Akt oskarżenia podaje, że Leoszko i Bobrowicz powzięli zamiar spocządku okradzenia Jeremiczowej, a potem obrabowania w połowie listopada 1934 roku. W połowie listopada Bobrowicz po raz pierwszy opowiedział Leoszce, że ma babkę, której syn. podobno dyrektor banku w Warszawie, przysyła 100 złotych miesięcznie na życie. Leoszko zaproponował kradzież. Po kilku nieudanych próbach dorobienia klucza do pokoju staruszki Bobrowicz poddał myśl rabunku. Leoszko zgodził się. Jeremiczowa zamieszkiwała u rodziców Bobrowicza jako sublokatorka. Zbrodnię uplanowano na dzień 30 listopada.

MORD.

Był piątek. Matka Bobrowicza przekupka handlowała na rynku. Jeremiczowa modliła się w kościele. Bobrowicz i Leoszko czekali w kuchni na jej powrót. Leoszko schował się za firanką. Bobrowicz najspokojniej pił herbatę przy stole. Weszła Jeremiczowa. Podeszła do drzwi swego pokoju i wyjęła klucz. Bobrowicz podskoczył do niej, chwycił za szyję i zatkał ręką usta, by nie krzyczała. Leoszko ujął za siekierę i toporzyskiem uderzył trzy razy po głowie staruszki. Ofiara upadła z krzykiem: „O Jezu" Leoszko znowu uderzył leżącą. Bobrowicz, wiążąc niezdarnie staruszkę, podwinął się pod toporzysko i oberwał porządnie po głowie. Związaną ofiarę przyciśnięto poduszkami i kolanami tak silnie że złamano jej żebra. Staruszka zmarła.

PRZYPADEK DOPOMÓGŁ POLICJI.

Bobrowicz znalazł w łóżku 150 rubli w złocie skradł swoim rodzicom kilkanaście złotych oraz łyżki widelce ubranie — co się dało. Pojechali dorożką do zajazdu na Kolejowej.

Przypadkowo tego dnia policja wileńska dokonywała kontroli hoteli i zajazdów. Przyszła również do tego zajazdu gdzie zatrzymali się mordercy. Kilku funkcjonarjuszy P. P. weszło do pokoju zbrodniarzy w momencie gdy przebierali się i chowali powalane krwią ubranie. Leoszko zniecierpliwiony pytaniami policji powiedział wreszcie: „Idź pan na Połocką, tam się dowiesz, o co chodzi".

OBROŃCA Z URZĘDU ZRZEKŁ SIĘ...

W śledztwie Leoszko przyznał się do zamordowania staruszki w celach rabunkowych. Bobrowicz zaś przyznał się częściowo.

Na obrońcę Bobrowicza wyznaczono z urzędu adwokata Wulfa Kapłana, który jednak przekazał sprawę adwokatowi Czarnousowi. Podobno adw. Kapłan zrzekł sie obrony z tego względu, że mordercy poprzednio dokonali zamachu na dom modlitwy.

LIST POLECAJĄCY...

Przed sądem Leoszko przyznał się do winy, natomiast Bobrowicz nie przyznał się.

Leoszko na pytania przewodniczącego Brzozowskiego dał obszerne wyjaśnienia. Opisał dokładnie przygotowania do zbrodni i całą scenę mordu. Po zabójstwie Leoszko i Bobrowicz zamierzali uciec z Wilna.

Bobrowicz dał wyjaśnienia wykrętne. Całą winę zabójstwa zwala na Leoszkę. Oświadczył także, że po dokonaniu zbrodni obaj mieli uciec z Wilna, spocządku do Warszawy, a potem zagranicę. Bobrowicz POSIADAŁ JUŻ PRZY SOBIE LIST DO P. OLSZEWSKIEGO W WARSZAWIE, PISANY RĘKĄ JEGO SYNA, STUDENTA OLSZEWSKIEGO, CZŁONKA KOŁA MŁODYCH STRONNICTWA NARODOWEGO W WILNIE — TEGO OLSZEWSKIEGO. KTÓRY LEOSZKĘ I BOBROWICZA NAMÓWIŁ DO PODRZUCENIA PETARDY POD DOM MODLITWY.

W Y R O K.

Z zeznań świadków wynika m. in., że Leoszko jest przybranym synem p. Leoszków.

Prokurator Popow oświadcza, że tylko ze względu na młody wiek oskarżonych nie prosi dla nich o karę śmierci.

Sąd po krótkiej naradzie skazał Bobrowicza na 15 lat, a Leoszkę na 12 lat więzienia — z pozbawieniem obu praw obywatelskich i honorowych na przeciąg 10 lat. Bobrowicz w momencie odczytywania przez sąd wyroku zemdlał.

WŁOD.

Atak endeków na szyby

Teroryści młodoendeccy znowu przed sądem

Wczoraj na wokandzie sądu grodzkiego figurowała sprawa dwóch studentów członków Koła Młodych Stronnictwa Narodowego w Wilnie pp. Wacława Władysława Sobolewskiego i Jerzego Laskowskiego. Obaj byli oskarżeni o branie udziału w awanturze ulicznej w dniu 1-go maja 1934 roku na ul. Wileńskiej.

W dniu tym „radykalizujący" element „narodowy" młodzieży Stronnictwa Narodowego w Wilnie postanowił zaakcentować swoje istnienie przez udział w pochodzie pierwszomajowym. Grupa młodzieży, przeważnie studenci, kroczyła w ogonku pochodu tuż za szeregami PPS. Pochód przeszedł spokojnie po Jagiellońskiej. Koło ulicy Gdańskiej policja odseparowała „narodowców" od ogólnego pochodu ze względu na ich dość awanturnicze zachowanie się. „Narodowcy" skierowali się wtedy po ulicy Gdańskiej na ul. Wileńską i tu, korzystając z nieobecności policji, przystąpili „do dzieła". Rozległy się okrzyki — „Bij okna sklepów żydowskich". Posypały się kamienie. Wybito wtedy kilkadziesiąt szyb, a między innemi w kilku sklepach chrześcijańskich jak hurtownia tytoniowa itp.

Kilku kupców dobrze zapamiętało twarze napastników. Po pewnym czasie policjant ujął jednego z nich. Był to student Sobolewski. Jak później ustalono Sobolewski napadł z kluczem w ręku na sklep materjałów piśmiennych, wybił kluczem szybę i usiłował wedrzeć się przemocą do wewnątrz sklepu. Po napadzie Sobolewski udał się do swego mieszkania na Ludwisarską, zmienił ubranie i wrócił na ul. Wileńską — zapewne poto, aby zobaczyć jak wygląda „POLE NARODOWEJ WALKI". Tu go zatrzymano.

Z napadu „narodowców" na szyby sklepów żydowskich i chrześcijańskich skorzystały szumowiny miejskie i porozkradały wiele towaru z wystaw, niechronionych już szkłem.

Na rozprawę wezwano dziewiętnastu świadków. Zeznania pierwszych pięciu były bardzo obciążające dla Sobolewskiego. Jeden ze świadków poznał w nim tego, który chciał przemocą wedrzeć się do sklepu i tłukł szyby kluczem od bramy.

Obrona oskarżonych usiłowała zbagatelizować całą sprawę. I nawet nie miała nic przeciwko temu aby była skierowana do sądu starościńskiego, przed którym oskarżeni odpowiadaliby za.. zakłócenie spokoju ulicznego.

Sąd jednak po wysłuchaniu pięciu świadków uznał, że sprawa w świetle ich zeznań jest poważna i postanowił przekazać ją do urzędu prokuratorskiego, skąd będzie skierowana do sądu okręgowego.

W kuluarach sądu stawiano przypuszczenia, że sprawa ta ma wspólne podłoże „młodoendeckie" ze sprawą zamachu petardowego na dom modlitwy.

(w.)

Uzbrojeni pasterze



Pasterze owiec dotychczas uważani byli za wzór spokoju i zgody, jednak w hrabstwie Essex, w Anglji, pasterze wypędzają owce na pastwiska, uzbrojeni w karabiny, a to z powodu wielkiej ilości włóczących się samopas, zdziczałych psów, które porywają owce.

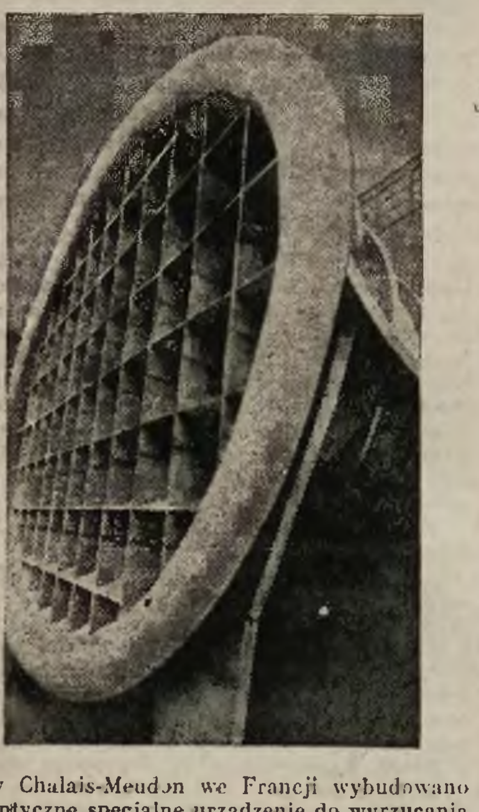
Narodowo-socjalistyczni bandyci

Głośny był w swoim czasie (w końcu stycznia) napad na urząd pocztowy w Gierałtowicach, na G. Śląsku, gdzie zginął funkcjonarjusz pocztowy. Pieniędzy napastnikom nie udało się zrabować.

Władze śledcze zdobyły obecnie dowody, iż napadu dokonali członkowie „narodowo-społecznej partji radykalnej". Jednego ze sprawców ujęto w Łodzi. Przywódcą tej partji jest niejaki Gralla, który usiłuje odegrać rolę „proroka", „wodza" i „zbawcy Ojczyzny". Istniała ona dawniej pod nazwą „narodowo-Socjalistycznej partji robotniczej" i została w swoim czasie przez władze rozwiązana.

Obecnie po wykryciu sprawców napadu w Gierałtowicach, rozwiązano tę partję, ukrywającą się pod zmienioną nazwą.

Start samolotów



Przy Chalais-Meudon we Francji wybudowano gigantyczne specjalne urządzenie do wyrzucania samolotów przy pomocy sprężonego powietrza z taką szybkością aby samolot z miejsca mógł rozpocząć start. — Jak widać na ilustracji odrazu w ten sposób może startować kilkadziesiąt samolotów.

KURJER SPORTOWY

Heljasz i Kusociński zaproszeni na zawody w Czechosłowacji

Sportowy Klub Niemiecki w Czechosłowacji (Reichenberg) zaprosił czołową dwójkę naszych lekkoatletów, Kusocińskiego i Heljasza, na międzynarodowe zawody lekkoatletyczne w Haii, w dniu 6 kwietnia b. r.

W grę wchodzi. oczywiście, jedynie Heljasz. wobec tego, że Kusociński w tym czasie będzie jeszcze we Włoszech. Decyzję w sprawie wyjazdu Heljasza powezmie zarząd PZLA. w dniach najbliższych.

Przygotowania olimpijskie

Organizatorzy igrzysk olimpijskich w Berlinie w 1936 roku zarezerwowali na głównej trybunie stadjonu olimpijskiego 800 miejsc dla prasy. W liczbie tej przewidziano połowę miejsc dla dziennikarzy niemieckich.

Aby uniknąć nadmiernie licznych zgłoszeń dziennikarzy, organizatorzy — idąc za wzorem ub. igrzysk olimpijskich — wyznaczyli maksimum dla zagranicznych delegacyj dziennikarskich, a mianowicie: 10% liczby zawodników. zgłoszonych i startujących z danego państwa.

*

Komitet Organizacyjny igrzysk olimpijskich w Berlinie oddał wyłączne prawo fotografowania zawodów olimpijskich „Związkowi Niemieckich Reporterów - Fotografów".

Na stadjonie w specjalnem pomieszczeniu zainstalowane będzie laboratorjum fotograficzne. W ciągu godziny po każdej konkurencji olimpijskiej będą już do nabycia odnośne zdjęcia dla celów prywatnych. prasowych itd.

*

Olimpijski stacjon pływacki w Berlinie posiadać będzie trybuny obliczone na 12.000 miejsc siedzących. Sam basen pływacki mieć będzie wymiary 20×50 mtr. Pod trybunami znajdować się będą szatnie itp.

*

Organizatorzy igrzysk berlińskich sprzedali dotychczas „paszportów" olimpijskich (karty wstępu, upoważniające do oglądania wszystkich imprez, jakie się odbędą na gł. stadjonie olimpijskim) na kwotę przeszło 300.000 marek.

MOŻNA JEŹDZIĆ NA ŁYŻWACH.

Dowiadujemy się, że w Wilnie można jeszcze jeździć na łyżwach. Oto przy ul. Kolejowej 19 obok Ogniska KPW. istnieje ślizgawka, która doskonale przetrwała pierwsze wiosenne podmuchy, a że od kilku dni mamy w Wilnie mróz, przeto ślizgawka przedstawia się doskonale. Lód jest pierwszorzędny. Ze ślizgawki korzystać mogą wszyscy za minimalną opłatą.

RUMUNI W CENTRUM WYSZKOLENIA Z. STRZELECKIEGO.

W dniu 5 b. m. rozpoczął się dwutygodniowy kurs unitarny dla zastępców komendantów okręgów i podokręgów Zw. Strzeleckiego.

Kurs odbywa się w centrum wyszkolenia Zw. Strzeleckiego w koszarach Bema przy ul. 20 listopada. W pracach kursu uczestniczą w roli stażystów czterej przedstawiciele wzorowanej na Zw. Strzel. rumuńskiej organizacji p. w. „Asociata Carabinierilor".

OGROMNE ZAINTERESOWANIE MECZEM BOKSERSKIM.

Ogromne jest zainteresowanie niedzielnym meczem bokserskim I. K. P. z Łodzi z Ogniskiem KPW. Mecz budzi zaciekawienie z tego względu że od dłuższego czasu nie mieliśmy w Wilnie ciekawszych imprez sportowych.

Niedzielny mecz z bokserami Łodzi będzie jakgdyby rewją bokserów wileńskich przed mistrzostwami indywidualnemi Wilna, które rozpoczną się 16 marca.

Mecz niedzielny rozpocznie się w sali Ośrodka W. F. o godz. 12.

HAEGGBLAD ZDOBYWA PUHAR KRÓLA WAZY.

W Szwecji rozegrany został tradycyjny bieg narciarski o puhar króla Wazy na dystansie około 90 klm. Jest to najdłuższy na świecie bieg narciarski. Zwyciężył Haeggblad, który przebył wymieniony dystans w 6 godz. 8 min. 55 sek. Drugie miejsce zajął Blomstedt w identycznym czasie.

DZIECINNY MECZ PIŁKARSKI.

Do Wilna nadeszła propozycja, by przed meczem z piłkarzami Mazowja z Prus Wsch. rozegrać mecz towarzyski między dziećmi do lat 18. Z Prus Wschodnich ma więc do Wilna przyjechać dziecinna reprezentacja. a Wilno ze swej strony musi szukać 11 zuchów, którzy zagrają pierwszy poważniejszy mecz piłkarski.

STRZELEC POKONAŁ Ż.A K.S.

W Ośrodku W. F. odbył się towarzyski mecz piłki koszykowej między Strzelcem a ŻAKS-em.

Mecz wygrali sportowcy Strzelca stosunkiem 37:17. Mecz prowadził p. Z. Kaleński.

INTERWENCJA KRAKOWSKICH WŁADZ PIŁKARSKICH.

Krakowski Okręgowy Związek Piłki Nożnej w związku z zarządzeniem władz na mocy którego wszystkie kluby zobowiązane są do wniesienia opłaty w kwocie zł. 15.15 za każdą imprezę sportową, zwrócił się do władz w Warszawie z prośbą o cofnięcie tego zarządzenia, względnie wydania takiej nowelizacji, którąby umożliwiła egzystencję klubów słabych. Celem zastanowienia się nad dalszemi krokami w tej sprawie, Krakowski Związek Piłkarski zwołuje na dz. 7 marca konferencję wszystkich klubów okręgu krakowskiego.

DWAJ SĘDZIOWIE POLSCY NA MECZU NIEMCY — CZECHOSŁOWACJA.

Jak donosiliśmy, Niemiecki Zw. Bokserski zaprosił dwuch sędziów polskich do Wrocławia jako sędziów punktowych na mecz Niemcy—Czechosłowacja, który rozegrany będzie w dniu 8 b. m. w ramach turnieju o puhar Europy Środkowej.

Polski Zw. Bokserski początkowo wyznaczył pp. Bielewicza i Koprowskiego obecnie jednak zaszła zmiana i zamiast Bielewicza jechać ma p. Cendrowski.

HUMOR

MILI GOŚCIE.

— Czemu wycierasz tak starannie łyżeczkę?

— A czyż ty sobie myślisz, że mi się chce wysmarować kieszeń sosem? (Le Rire).

Wiadomości gospodarcze

Bez zbytniej gorliwości

Sprawy podatkowe były głównym tematem dyskusji budżetowej w sejmie, poświęcił im wiele miejsca w swem przemówieniu Prezes Rady Ministrów p. L. Kozłowski, p. minister skarbu Wł. Zawadzki, generalny referent p. Miedziński i szereg posłów. Z dyskusji tej widać było, że nietylko posłowie opozycyjni, ale i przedstawiciele klubu prorządowego ostro skrytykowali politykę wymiarową urzędów skarbowych, metody ściągania podatków przez egzekutorów, brak zrozumienia ustaw podatkowych wśród urzędników i t. p.

Musimy niestety przyznać, że u nas płatnik nietyle narzeka na wysokie podatki ile na wymiar i sposób ściągania tych podatków. Każdy zdaje sprawę z tego, że jeśli chce prowadzić jakiekolwiek warsztat pracy, to musi ponosić ciężary publiczne. Można śmiało twierdzić, że nie ma prawie płatników, którzyby z premydytacją i przez złą wolę nie płacili podatków. Wszyscy wiedzą, że nie płacąc podatku narażają się na koszta egzekucyjne. Tylko ci, **którzy nie mają już nic do stracenia** i przewidują, że w przeciągu najbliższych kilku lat nie dojdą do jako takiego stanu posiadania mogą sobie pozwolić na umyślne niepłacenie podatku.

Społeczeństwo nasze już zżyło się z tem, że podatek to jest coś nieuniknionego. Rzemieślnik, kupiec czy przemysłowiec w kalkulacji swej wlicza podatki i przeważnie stara się przerzucić je na konsumenta. W tych wypadkach, gdzie wymiar podatkowy jest zgodny z rzeczywistym obrotem i dochodem podatnika — **nie spotykamy się z trudnościami przy ściąganiu różnych danin ani z zaległościami.**

Praktyka jednak wykazała, że bardzo często władze skarbowe nie liczą się absolutnie z faktycznym stanem rzeczy i wymierzają podatki z większej sumy obrotu lub większego dochodu.

Jaki jest tego efekt? — płatnik nie ma skąd pokryć tej różnicy, gdyż nie był przygotowany na to, że ten podatek **będzie aż tak wysoki**. I tu ma przed sobą dwie ewentalności, **albo wycofać kapitał z przedsiębiorstwa**, a temsamem zmniejszyć dane przedsiębiorstwo i stracić możliwość zarobkowania — albo nie zapłacić podatku. Z chwilą gdy płatnik idzie po linji najmniejszego oporu i obiera drugą drogę — zaczyna się serja upomnień, kar za zwłokę, zajęć, egzekucyj, kosztów i w rezultacie zupełne zrujnowanie przedsiębiorstwa czy innego warsztatu.

Zbyt gorliwy i **wygórowany wymiar podatku nie przyniósł więc żadnych korzyści skarbowi państwa,** lecz wręcz przeciwnie przyczynia się do ruiny różnych placówek gospodarczych i zmniejszenia źródeł ewentualnych wpływów skarbowych.

Dotychczas naczelnicy urzędów skarbowych mogli się zasłaniać komisją szacunkową. Zawsze twierdzili, że wymiar został ustalony przez komisję w której naczelnik urzędu skarbowego tylko przewodniczył, mimo to, że w rzeczywistości decydującym czynnikiem w komisjach szacunkowych był zawsze naczelnik urzędu skarbowego, obecnie została wprowadzona ordynacja podatkowa, komisje szacunkowe zostały zniesione, wymiar **podatków został powierzony wyłącznie urzędom skarbowym**. Naczelnik urzędu powinien teraz sam na podstawie zebranego faktycznego materjału rzeczowego wymierzyć podstawę różnych podatków. Władze ministerjalne znają dokładnie „gorliwość" urzędników skarbowych i ich tendencje do ustalania wygórowanych wymiarów. Chcąc temu zapobiec Ministerstwo Skarbu wydało specjalny okólnik, w którym wyjaśniało i zarazem domagało **by wymiary podatkowe były odźwierciadleniem stanu faktycznego.**

Urzędy skarbowe już teraz zbierają odnośne materjały i informują co do obrotów i dochodów płatników, w drugiej połowie kwietnia **zostaną rozesłane** nakazy płatnicze i teraz jest właśnie najodpowiedniejszy czas, dla urzędników skarbowych do **wykazywania zrozumienia nałożonych na nich obowiązków**.

Urzędnik skarbowy musi raz na zawsze zerwać z podejściem do płatnika jako do jednostki, która myśli tylko stale o tem, jak obejść ustawy skarbowe. **Do zeznania płatnika należy się odnieść z zaufaniem,** ksiąg nie należy odrzucać za nieistotne usterki formalne. urzędnik skarbowy powinien pamiętać, że płatnik jest jego klientem i traktować płatnika wyrozumieniem i mieć dla niego tyle cierpliwości ile kupiec, rzemieślnk, adwokat lub lekarz dla swych klentów.

Ambicje urzędników skarbowych by wykazać się jak największą sumą wymierzonych i ściągniętych podatków są szkodliwe tak dla jednostek jak i dla całokształtu gospodarki narodowej. Urzędnicy skarbowi nie powinni być zbyt gorliwi, to napewno wyjdzie na dobre tak i płatnikom jak i skarbowi państwa.

Sosn.

Położenie Banku Polskiego w lutym r. b.

W ciągu lutego zapas złota powiększył się o 1,1 miljn. zł. do 505.8 miljonów złotych. Stan pieniędzy zagranicznych i dewiz obniżył się o 1,8 miljn. zł. do 18.2 miljn. zł.

Portfel wekslowy zmniejszył soę w ciągu lutego o 1,8 miljn. zł. do 617.0 miljn. zł., portfel zdyskontowanych biletów skarbowych o 22,5 miljn. zł. do 4,9 miljn. zł. oraz stan pożyczek zabezpieczonych zastawami o 1.1 miljn. zł. do 51.5 miljn. zł. W rezultacie ogólna suma wykorzystanych kredytów zmniejszyła się o 25,4 miljonów zł. do 673.4 miljn. zł.

Zapas polskich monet srebrnych o bilonu spadł o 6,3 miljn. zł. do 38,4 miljn. zł. Natychmiast płatne zobowiązania zmniejszyły się o 3,5 miljn. zł. do 230,2 miljn. zł. Obieg biletów bankowych — w wyniku wyżej omówionych zmian — wzrósł o 3,4 miljn. zł. do 940,5 miljn. złotych.

Pokrycie złotem wzrosło z 47,13% na ultimo stycznia do 47.24% w końcu lutego i przekracza normę statutową o przeszło 17 punktów.

Cenv nabiału i jaj w Wilnie

według notowań Związku Spółdzielni Mleczarskich i Jajczarskich w Wilnie, ul. Zamkowa 18

Dnia 5 marca 1935 r.

Masło za 1 kg. w zł. Wyborowe 2,70 (hurt), 3 (detal). Stołowe 2.50 (hurt), 2,80 (detal) Solone 2,10 (hurt), 2,40 (detal).

Sery za 1 kg. w zł. Nowogródzki 2,30 (hurt), 2,80 (detal). Lechicki 200, (hurt), 2,40 (detal). Litewski 1,70 (hurt), 2.00 (detal).

Jaja: Nr. 1 — 6,60 za 60 szt., 0,12 za 1 szt.
Nr. 2 — 6,00 za 60 szt., 0,11 za 1 szt
Nr. 3 — 5,40 za 60 szt., 0,10 za 1 szt.

Przeobrażenia w handlu światowym w roku 1934

Biuro ekonomiczne Ligi Narodów ogłosiło publikację ilustrującą rozwój handlu światowego oraz produkcji i stan zapasów towarowych za rok 1934. Podczas gdy w latach 1930—1932 wartość handlu światowego w złocie stale znacznie malała, to w roku 1933 spadek był znacznie mniejszy, a w roku 1934 wystąpił już w rozmiarach minimalnych. W roku 1930 wartość handlu światowego w złocie zmniejszyła się o 19,2%. natomiast w latach następnych spadek ten malał i w r. 1934 wynosił zaledwie około 4%. Jednakże cyfry względne świadczą o olbrzymiem spustoszeniu dokonanem przez kryzys w handlu światowym, którego rozmiary w roku 1934 wynosiły zaledwie 1/3 wartości obrotów tego handlu z roku 1929. Ten katastrofalny spadek powstał w przeważającej mierze na skutek deruty cen, której tempo w ostatnich dwóch lat wydatnie osłabło. Rozmiary ilościowe handlu światowego, które do r. 1932 stale spadały, zaczęły w ostatnich 2 latach znowu wzrastać i w ciągu roku 1934 wzrosły przeciętnie o przeszło 5% w porównauiu z rokiem 1929.

Wartość importu w złocie w porównaniu z r. 1933 zwiększyła się w roku ubiegłym o przeszło 4% w państwach Ameryki Południowej i o blisko 1 i pół proc. w krajach azjatyckich. Natomiast spadek importu objął Afrykę (2.7%), Amerykę Północną (0,6%), Europę wraz z całą Rosją (5,5%). Najsilniej jednak spadek importu w złocie objął Australję, gdzie wyniósł około 13%.

Pozorna stabilizacja handlu światowego zawiera jednak szereg niezwykle głębokich i ciekawych przeobrażeń, występujących na terenie poszczególnych państw. O ile bowiem, jak zaznaczyliśmy. wartość importu w złocie do krajów europejskich uległa, ogólnie biorąc, zmniejszeniu, o tyle wartość tego przywozu w niektórych państwach bardzo poważnie się zwiększyła. Tak np. w Jugosławji o 23%, w Rumunji o 13%, na Węgrzech, w Finlandji i Szwecji. Spadek natomiast importu objął bardzo silnie Rosję — 34%. Chiny — 25%. Francję — 19%, Holandję Stany Zjednoczone, BrBazylję, Szwajcarję, Belgję, Czechosłowację i Polskę.

Poważne zmiany strukturalne nastąpiły również i w eksporcie poszczególnych krajów, biorąc za podstawę wartość tego wywozu w złocie. Tak więc w roku 1934 w porównaniu z rokiem poprzedzającym zmniejszył się eksport Afryki Południowej o 25%. Australji o 19%, Rosji o 17%. Chin o 15%, Niemiec o 14%, Irlandji o 13×, Italji o 12%, a wreszcie Bułgarji, Danji i Hiszpanji. Wzrost eksportu zanotowały Estonja, Jugosławja. Polska, Austrja, Persja, Finlandja i Czechosłowacja. Niektóre państwa zwiększyły swój eksport jedynie w zdeprecjonowanej walucie papierowej ale cyfry te, oczywista, jak w Stanach Zjednoczonych, Brazylji i Kanadzie nie dają właściwego obrazu ich sytuacji gospodarczej.

Analogiczne cyfry rozwoju produkcji w roku 1934 kształtują się najrozmaiciej w poszczególnych dziedzinach. Światowa produkcja surówki żelaznej, cynku, węgla i nafty, która w roku 1932 osiągnęła swój najniższy stan. przekroczyła w roku ubiegłym ten poziom. Produkcja nafty była nawet większa, aniżeli w roku 1929. Produkcja węgla zwiększyła się o 20% w porównaniu z rokiem 1932. Najsilniejszy wzrost produkcji węgla nastąpił w Kanadzie, Niemczech, Belgji i Polsce, spadek natomiast zanotowano w górnictwie węglowem Francji. Charakterystyczne jest, że od końca roku 1932 światowe zapasy surowców i środków spożywczych nie uległy wydatniejszym zmianom i kształtują się na poziomie o 50% wyższym, niż w roku 1929. Zapasy światowe herbaty, gumy i ołowiu w ciągu roku uległy nieznacznemu zwiększeniu podczas gdy redukcja zapasów objęła bawełnę, pszenicę, kawę, miedź i cynk. Zapasy cukru wykazywały tendencję spadku do września r. ub.

Liczba upadłości w większości państw bardzo poważnie się zmniejszyła. Wzrost zanotowano jedynie we Francji, Holandji i Szwajcarji.

Kam.

Giełda zbożowo-towarowa i lniarska w Wilnie

z dnia 6 marca 1935 r.

Ceny za towar średniej handlowej jakości, parytet Wilno, ziemiopłody — w ładunkach wagonowych, mąka i otręby — w mniejsz. ilośc. w złotych za 1 q (100 kg)

Żyto I standart 700 g/l	14.35	14.50
„ II „ 670 „	13.—	13.25
Pszenica I „ 745 „	18.50	19.25
„ II „ 720 „	18.—	18.50
Jęczmień I „ 655 „ (kasz.)	15.25	15.75
„ II „ 625 „ „	13.50	14.—
Owies I „ 490 „	13.—	13.50
„ II „ 470 „	12.50	13.—
Gryka I „ 630 „	16.—	17.—
„ II „ 600 „	15.00	15.75
Mąka pszenna gatunek I—C	—	—
„ „ „ II—E	27.25	27.50
„ „ „ II—G	23.50	24.—
„ „ „ III—A	18.75	19.—
„ „ „ III—B	13.—	13.50
„ żytnia do 55%	—	—
„ „ do 65%	19.50	20.—
„ „ sitkowa	15.—	15.50
„ „ razowa	15.—	15.50
„ „ do 82% (typ wojsk.)	17.50	18.—
Otręby żytnie przem. standart.	7.50	8.—
„ pszenne miałkie przem. st.	10.—	10.50
Siano	7.—	7.50
Słoma	3.75	4.25
Siemię lniane b. 90% f-co st. załad.	45.25	47.25
Len czesany Horodziej basis I sk. 303.10	2160.—	2200.—
Kądziel Horodz. b. I sk 216.50	1600.—	1640.—
Targaniec gat. I/II—80/20	1220.—	1260.—
Len standaryzowany:		
trzepany Wołożyn basis I	1690.—	1730.—
„ Miory sk. 216.50	1530.—	1570.—
„ Traby	1690.—	1730.—
„ Horodziej	1860.—	1900.—

Projekt rozporządzenia o gromadach

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych przesłało wojewodom do zaopinjowania projekt rozporządzenia regulującego szereg spraw, dotyczących gromad. Obszerny projekt ustala zakres działania gromady, jej zadania, system gospodarki źródła dochodu, sposób zapadania uchwał, wysokość wynagrodzenia sołtysa, działalność finansową itd.

Do zadań gromady należy m. in. budowa i utrzymywanie publicznych szkół powszechnych, ogródków szkolnych, domów gromadzkich (mieszczących siedzibę urzędową gromady, bibljotekę, czytelnię itd.), zakładanie i prowadzenie bibljotek, czytelni, świetlic, przedszkoli muzeów ludowych, organizowanie kursów oświatowych organizowanie doręczania korespondencji pocztowej urzędowej i prywatnej w obrębie gromady (jeżeli odległość od urzędu pocztowego jest znaczna), zakładanie i utrzymywanie telefonu dla ogólnego użytku gromady, budowa i naprawa miejscowych dróg, zakładanie ulic i chodników, budowa i naprawa mostów i kładek, sadzenie i utrzymywanie drzew przydrożnych. budowa i utrzymanie studzien gromadzkich. wodociągów, kąpieli. łaźni, ogrodów spacerowych, boisk i cmentarzy, organizowanie ochrony przeciwpożarowej, współpraca ze strażami ogniowemi, popieranie rolnictwa i hodowli bydła, trzody chlewnej, owiec i drobiu, zakup narzędzi do czyszczenia zboża, utrzymywanie podręcznych apteczek weterynaryjnych, zalesianie nieużytków, zakładanie i utrzymywanie sadów gromadzkich, udzielanie opieki biednym mieszkańcom gromady, jak starcom, kalekom i inwalidom. budowa przytułków dla biednych i domów noclegowych dla włóczęgów, propagowanie turystyki, ruchu letniskowego itd.

Organizacja przemysłu terpentynowego

3-go b. m. odbyła się w Izbie Przemysłowo-Handlowej w Wilnie konferencja poświęcona sprawom organizacyjnym przemysłu terpentynowego. Oprócz przedstawicieli przemysłu terpentynowego w konferencji wzięli udział: Prezes Izby p. Roman Ruciński, inż. Tad. Zamoyski — dyrektor Związku Przemysłu Chemicznego R. P., p. Samuel Kronik z ramienia Wileńskiego Związku Przemysłowców i Kupców Drzewnych: w charakterze obserwatorów: inż. Leon Huszcza z ramienia Warszawskiej i Wileńskiej Dyrekcji Lasów Państwowych i p. L. Szuniewicz z Banku Gospodarstwa Krajowego, jako właściciela zakładów przemysłowych „Jarot": z biura Izby p. Natan Kronik, kierownik Działu Drzewnego Izby.

Referat o problemach organizacyjnych przemysłu terpentynowego wygłosił p. Zygmunt Porowski, dyrektor Zjednoczonych Fabryk Terpentyny Białowieskiej „Terebenthen". Referent zobrazował ciężką sytuację polsk. przemysłu terpentynowego, spowodowaną przez silny spadek eksportu oraz przez niemożliwość wchłonięcia przez rynek wewnętrzny nadwyżek produkcji nieznajdujących ujścia w eksporcie; jedną z podstawowych przyczyn kurczenia się eksportu w stopniu większym, niż uzasadniałyby warunki konjunkturalne — referent widzi w braku jego należytej organizacji. Powstanie organizacji t. j. projektowanego Zrzeszenia Przemysłu Terpentynowego — stanowi, zdaniem referenta, punkt wyjścia dla polepszenia całego układu stosunków w przemyśle terpentynowym. Bliższe sprecyzowania zadań Zrzeszenia na odcinku eksportowym zobrazował p. N. Kronik.

W rezultacie dyskusji konieczność powołania do życia Zrzeszenia Przemysłu Terpentynowego została jednogłośnie uznana. Został uchwalony statut Zrzeszenia, który postanowiono przedstawić Min. Przem. i Handlu do zatwierdzenia

DZIAŁ PRAWNICZY

SPRZEDAŻ NA RATY

Jedną z najbardziej charakterystycznych cech naszego teraźniejszego obrotu handlowego jest t. zw. sprzedaż na raty. Niema dziś żadnej prawie dziedziny życia handlowego, gdzieby ta forma czynności nie znajdowała zastosowania.

Obowiązujące poprzednio co do sprzedaży na raty przepisy ustawy rosyjskiej uchylone zostały na zasadzie art. XVI par. 2 przep. wprow. Kodeksu Handlowego i od 1 lipca 1934 r. obowiązuje w tej dziedzinie ustawodawstwo polskie.

Według Kodeksu Handlowego polskie **go przedmiotem sprzedaży na raty mogą być tylko rzeczy ruchome**, których cena sprzedażna nie jest wyższa od 15 tys. zł., cena zaś winna być spłacana ratami których wysokość i czas płatności zależy od umowy stron. Biorący na raty jest obowiązany płacić raty w terminie wskazanym w umowie, w przeciwnym razie dopuszcza się zwłoki i stosownie do przepisów Kodeksu Zobowiązań winien zapłacić wierzycielowi tytułem odszkodowania za opóźnienie odsetki umowne wzgl. ustawowe, licząc od dnia wymagalności długu. W praktyce oczywiście te przepisy mają małe znaczenie sprzedawca bowiem szczególnie w obecnej sytuacji ekonomicznej zadowala się choć spóźnioną ratą bez odsetek, byleby była zapłacona. Gdyby natomiast kupujący zapłacił ratę przed terminem płatności, a prawo to przysługuje mu w myśl art. 558 K. H., może on potrącić sobie dyskonto w wysokości stopy dyskontowej Banku Polskiego, obowiązującej dla weksli krajowych.

Zdarza się często, że w umowie zastrzega sobie sprzedający natychmiastową wymagalność resztującej ceny kupna, na przypadek niezapłacenia poszczególnych rat. Taka wymagalność wtedy tylko będzie miała skutek prawny, jeśli będzie stwierdzona pismem, którego odpis został wręczony kupującemu, zalegającemu z zapłatą przynajmniej dwóch rat, niekoniecznie po sobie następujących i przewyższających 1/5 część ceny kupna. W wypadku, gdy kupujący zalega z zapłatą dwóch rat przewyższających 1/5 część ceny kupna, a sprzedawca wezwał kupującego do zapłaty zaległości i tym celu wyznaczył mu termin dodatkowy, **zagrażając mu odstąpieniem od** umowy, a kupujący mimo to żadnej raty nie uiścił wtedy może sprzedawca odstąpić od umowy. Jest to jedyny wypadek, w którym sprzedawca może odstąpić od umowy, podyktowany dążeniem do zabezpieczenia sprzedawcy przed nieuczciwym kupującym. W tym wypadku ma on wedle art. 253 K. Z. zwrócić drugiej stronie wszystko, co otrzymał od kupującego z mocy umowy, oraz ma prawo żądać nietylko zwrotu tego, co dał, lecz i naprawienia szkody, spowodowanej niewykonaniem zobowiązania wzajemnego. Szkoda ta obejmuje wszystko, coby sprzedawca miał w razie wykonania umowy, przyczem należy potrącić to co sprzedawca zaoszczędził wskutek tego, że sam nie uiścił kupującemu przyrzeczonego świadczenia wzajemnego. Do wynagrodzenia szkody wchodzą też koszty daremnych kroków, zmierzających do uzyskania wykonania umowy, a więc koszta upomnień, adwokata, procesu i t. p. W odszkodowanie wchodzi więc efektywna strata poszkodowanego (damnum emergens) jak i pozbawienie spodziewanego zysku (lucrum cessans). Sprzedawca może też żądać w tym wypadku dopłacenia różnicy, która nastąpiła wskutek spadku cen. Jeśli np. cena w chwili zawierania umowy kupna na raty wynosiła za ubranie 150 zł., a w chwili odstąpienia od niej spadła cena ubrania do 75 zł., to sprzedawca ma prawo domagać się dopłaty tej różnicy w cenie. W ten sposób uwzględnia także nasz Kodeks interesy sprzedającego, chroniąc go przed nieuczciwością kupującego. Ustawa jednak stoi przedewszystkiem na straży interesu kupującego. Zdarza się bowiem że strony umawiają się iż kupujący traci w razie niewykonania lub nienależytego wykonania przyjętych na się obowiązków, wszelkie prawo do już uiszczonych rat. Takie zastrzeżenie jest z mocy samego prawa nie ważne. W razie odstąpienia od umowy sprzedawca musi zwrócić kupującemu wpłacone już raty. W przypadku jednak zastrzeżenia prawa własności, sprzedawca, odbierając rzecz, może domagać się słusznego wynagrodzenia za zużycie i uszkodzenie rzeczy.

Przepisy o sprzedaży na raty mają za zadanie ochronę konsumenta przed wyzyskiem sprzedawcy. Ta myśl jest przewodnią nicią prawa o sprzedaży na raty. Dlatego też, gdyby nawet strony umówiły się co do mniej korzystnych warunków dla kupującego, niż to przewidują przepisy Kodeksu Handlowego o sprzedaży na raty, to **z mocy samego prawa są one nieważne** i zamiast nich stosuje się odpowiednie przepisy z Kodeksu Handlowego. Nie dotyczą one jedynie kupców rejestrowych, t. j. tego, kto prowadzi przedsiębiorstwo zarobkowe w większym rozmiarze, ani kupca nierejestrowego, gdy nabywają rzeczy, celem odsprzedaży, gdyż jako doświadczeni i gospodarczo i życiowo takiej ochrony nie potrzebują. Chronią one jednak i sprzedawców wtedy, gdy są narażeni na straty spowodu nieuczciwości kupujących.

Dr. W. M.

Czy w czasie trwania pracy może nastąpić zgodna zmiana jej warunków?

Tem zasadniczem zagadnieniem zajmował się Sąd Najwyższy, rozpatrując skargę pracownika umysłowego w sprawie zmiany warunków umowy o pracę.

Sąd Najwyższy orzekł, że żadne przepisy nie zabraniają, aby podczas trwania stosunku pracy nastąpić mogło za wzajemną zgodą stron zmiana warunków umowy o pracę. Jeżeli pracownik nie zażądał niezwłocznego rozwiązania umowy spowodu zmniejszenia mu pensji i zgodził się pracować na nowych warunkach, to warunki te mają dla niego znaczenie obowiązujące.

Zwolnienie pracowników w końcu roku kalendarzowego jednocześnie z wypłatą wynagrodzenia za okres wypowiedzenia, obejmujący również część roku następnego nie uprawnia pracownika do żądania wynagrodzenia za urlop w roku, w którym przez swojego pracodawcę nie był zatrudniony.

Sam fakt wypłaty przez pewien czas gratyfikacji pracownikom nie stwierdza jeszcze, by pracodawca zwyczajowo był obowiązany do jej wypłaty, zwłaszcza, gdy w jakikolwiek sposób wykazywał, że zapłata jest jego dobrą wolą, a nie wykonaniem wziętych na siebie zobowiązań.

(w. m.)

Strajk uzasadnia wypowiedzenie pracy

Sąd Najwyższy wydał na jednem z ostatnich swych posiedzeń orzeczenie, mające zasadnicze znaczenie dla kontraktów pracy. Sąd Najwyższy orzekł, **że strajk, jako samowolne zerwanie umowy o pracę, polegający na zaprzestaniu normalnej pracy uzasadnia niezwłoczne rozwiązanie stosunków pracy z robotnikami.**

Według ustawodawstw niektórych państw europejskich opuszczenie pracy bez wypowiedzenia jest uważane za łamanie kontraktu pracy, uzasadniające niezwłoczne wypowiedzenie i odpowiedzialność robotnika za szkody. U nas normuje tę sprawę Rozp. Prez. Rzplitej z dn. 16 marca 1928 r. Dz. U. Nr. 35, poz. 321 o umowie o pracę robotników. Art. 18 tego rozp. stanowi: „Pracodawca może rozwiązać umowę z winy (art. 15) robotnika zwłaszcza w wypadkach następujących:... d) w razie niestawienia się robotnika do pracy dłużej niż przez trzy dni zrzędu lub ogółem więcej, niż przez sześć dni w ciągu miesiąca bez przyczyny uzasadnionej; e) w razie, gdy robotnik odmawia wykonywania swoich istotnych obowiązków, wynikających z umowy lub przepisów niniejszego rozp.

Orzeczenie S. N. jest więc pierwszem zasadniczem postanowieniem prawnem, opartem na przytoczonym powyżej dekrecie.

(w. m.)

Wynagrodzenie za pracę w godzinach nadliczbowych

Sąd Najwyższy (w spr. Nr. C. I. 1481/33) uznał, że wynagrodzenie za pracę w godzinach nadliczbowych należy się pracownikom i w tych wypadkach, kiedy pracodawca zaniedbał wyjednania wymaganego przez prawo zezwolenia na przedłużenia czasu pracy i nie zawiadomił o tem przedłużeniu władz właściwych. Dla uznania praw pracownika do wynagrodzenia za pracę w godzinach nadliczbowych **należy stwierdzić tylko, że pracodawca z takiej pracy odniósł korzyść** i w ten sposób niesłusznie się zbogacił kosztem pracownika. Nie ma tu znaczenia, czy w czasie trwania umowy o pracę pracownik upominał się o wynagrodzenie za godziny nadliczbowe, czy też nie, gdyż jak to już uprzednio Sąd Najwyższy wyjaśnił w orzeczeniu z dn. 4 II 1932 (w spr. Nr I. C. 1855/31) ani ustawodawstwo pracy, ani normy prawa cywilnego nie zawierają takiego przepisu by nieupominanie się skutkowało utratę praw do wynagrodzenia za godziny nadliczbowe.

(e. h.).

HALINA KOROLCÓWNA

3

Na szerokiej drodze

PORTANT LA PLAQUE NATIONALE W. 19484 (PL)

Szary, mglisty świt. Znów po raz drugi w życiu stoję na rozstajach Drezno — Lipsk. Zdaje mi się, że widzę. Było to jak dziś. Od strony Lipska podjeżdża autobus Paris—Poznań. Zatrzymuje się, pyta o drogę. Przez okna wyglądają blade, wymęczone głodem i czuwaniem przez dwie nocy zrzędu, twarze pionerów tej zaiste dziwnej komunikacji. Zresztą mało kto wie, że jeden raz przeszedł taki autobus, błądząc przez 56 godzin bez odpoczynku. Była to próba stałej komunikacji. Wymysł jakiegoś polsko-żydowsko-francuskiego towarzystwa wzajemnej adoracji i nabierania naiwnych. Przy jazd tańszy, niż 3 klasa, comris nocleg w hotelu i całodzienne utrzymanie. W ciągu 24 godzin, do 30 w najgorszym wypadku, dostawa sur place. Ktoby nie skusił się na takie obietnice, mając tylko dziury w kieszeni? To też jedzie odpowiedni komplet bezrobotnych. Szaro i zimno, zresztą jak w grudniu. Lipsk mijamy przedmieściem, kiedy ledwo świt zadnieje, — a dzisiaj Drezno w ten sam sposób.

Zaiste to już zakrawa na barbarzyństwo, — bunt koszyka przybiera poważne rozmiary. Ale co robić? znów stei, znów wydatki, a droga daleka przed nami. Do Drezna i Lipska parę kroków z domu, zawsze można wrócić. To uspakaja. Zresztą góry za Dreznem są tak śliczne, że nawet chmura gradowa by się rozchmurzyła.

Tak i nie obejrzeliśmy się, kiedy karkołomnym zjazdem spadliśmy na łeb na szyję w roześmiane Czechy.

W Czechach słońce świeci. Siwe woły chodzą w zaprzęgu, lub para kudłatych piesków. Co przejdzie maszyna, lub motocykl, jest tak bajecznie kolorowe i współczesne w linji, — aż oczy rwie.

Zresztą cała wieś tak wygląda malowniczo, że przychodzi na myśl, iż szedł sobie taki bardzo duży Ktoś w butach siedmiomilowych i niósł pod pachą pudło z farbami, a że był w swawolnym humorze, rozpeckał te farby i barwy a la diable emporte na domy, kościoły, mosty, świątki przydrożne, a nawet słupków kilometrowych nie pominął i ubrał je w szafirowe czepeczki.

Jest tam taki miły zwyczaj, że nawet gdy deszcz leje jak z cebra, to słońce świeci, że wszystkie stacje benzynowe pozdrawiają mijającą maszynę, jak stu jego przyjaciela, że wszyscy są w dobrych humorach i nawet gniewać się i dąsać nie można, gdy coś się nie udaje. A ruch jest lewostronny i niebywale przekorny — wszyscy jadą prawą stroną i w ostatniej chwili przy mijaniu przypominają sobie o przepisach policyjnych.

Jak się wyjeżdża z sielsko-anglelskiej wsi, Praga wykuta z piaskowca robi od razu imponujące wrażenie stolicy i to stolicy z przed wieków. — Dla mnie osobiście jest najładniejszem miastem, jakie dotąd w życiu widziałam. Wystarczy mieć trochę wyobraźni, by zaludnić kręte uliczki rycerstwem zbrojnem, służbą dworską, halabradnikami, karłami przybranemi w pstre szmatki, bo i tak spotyka się ich całe stada na ulicy — piękne okazy, krzywe, powyginane, garbate, aż ręka swędzi, żeby się dotknąć na szczęście. Nie dziwię się, że wszystkie dwory królewskie czerpały z tego źródła materjał na błaznów i wesołków.

Radzę tym, co przyjadą do Pragi, zamieszkać w hotelu Central. Współczesny budynek stoi sobie wciśnięty między stare domy w małej Rybnej uliczce. Chociaż otoczenie jest średniowieczne, wnętrze hotelu pod względem wygody i urządzeń nie pozostawia nic do życzenia. Tam też przy windzie jest karzełek w czerwonej liberji.

Po ulicach lepiej chodzić, niż jeździć bo za każdym zakrętem czyha niebezpieczeństwo. Policjanci nawet nie ufają sobie i stoją na wysokich podstawkach za parawanem z blachy.

Na Wacławskim placu (dzielnica współczesna) dużo aut, dużo sklepów a największy Bata — z olbrzymim neonem w nocy. W Czechach wszystko jest Bata: — opony Bata, kalosze Bata, buty Bata... i t. d. Bata wszędzie. Gdzie dwa domki stoją razem, już jest Bata. Na polu wycięte reklamy w trawie, któż by inny, jak nie Bata... Bata.

Również na Wacławskim placu są kawiarnie, systemem francuskim na chodniku... i najsmaczniejsze pod słońcem ciastka z marcepanem. Znam małego łakomczucha, który chętnie pojechałby do Pragi specjalnie na te ciastka.

Gdy pójdziesz zwiedzać miasto, wystarczy zagapić się przed jakimś murkiem, by wyrósł z pod ziemi bezinteresowny guide, któremu naturalnie strasznie się śpieszy do pracy, ale spoglądając co 5 minut na zegarek, przewłóczy się po mieście cały dzień, gwarząc po czesku.

Za mało mu pokazać klasztory, kościoły, stary rynek, orlogio na ratuszu, — Prahską Bramę i mosty. A pojedzie „elektryką“ aż na Hrydczany, bo ten cudzoziemiec gotów z Pragi wyjechać Hrydczan nie widząc, co w jego pojęciu byłoby rodzajem świętokradztwa. Najpiękniejsze mosty, chluba Pragi, dla niego są wręcz brzydkie. No, bo most, jak most. Stoi tu oddawna, żeby ludzie mogli przejść przejechać przez Wełtawę. Dziwni cudzoziemcy. — mostu nie widzieli, czy co?

Wszędzie w hotelach, kawiarniach i większych sklepach można porozumieć się po francusku, pozatem wszyscy mówią po niemiecku, ale po czesku jest najprzyjemniej, bo rozumie się wszystko, a oni równie dobrze rozumieją polski. I strasznie zabawne są nieporozumienia, gdy jednakowo brzmiące słowo znaczy coś zupełnie innego.

(D. c. n.)

Zjazd sekcji Z. N. P.

3 bm. **odbył się III Walny Zjazd Sekcji Okręgowej Szkoln. ZNP.** w Wilnie, na którym delegat Zarządu Głównego, prezes Sekcji Szkl. Śr. Dyr. S. Drzewiecki omówił najaktualniejsze zagadnienia zawodowe i organizacyjne, a delegaci sekcyj oddziałowych złożyli sprawozdania z terenów.

W związku z wygłoszonym odczytem wywiązała się dyskusja, która naświetliła poruszone zagadnienia, warunki pracy nauczycielskiej w Okręgu oraz wysunęła najpilniejsze postulaty.

Celem Zjazdu były ponadto wybory nowego Zarządu Sekcji Okręg, które dały w wyniku Zarząd w składzie następującym: prezesem Dyr. Antoszczuk Stanisław, zastępca Wokulska — Piotrowiczowa Jadwiga, sekretarz Adolph Krystyna, zast. sekretarza Rynkiewiczówna oraz przewodniczący sekcyj oddziałowych: Baranowicze — Brzeski Henryk, Suwałki — Jadochowski T., Grodno — Pęczalski M., Mołodeczno — Dyr. Luro W., Oszmiana — Fornagiel J., Wilejka pow. — Wilniarski, Nieśwież — Twierdochlebow.

Wycieczka z Litwy

Dziś o godz. 11.40 wiecz przyjeżdża do Wilna kilkudziesięcioosobowa wycieczka Żydów z Litwy. Wycieczkowcy wyjechali wczoraj z Kowna i przez Rygę przybywają do Wilna, gdzie zabawią kilka dni. *(m)*

Propagandowe znaczki pocztowe

Wkrotce mają się ukazać w obiegu propagandowe znaczki pocztowe z widokami. Znaczki te przedstawiać będą gmachy, jak Belweder, Łazienki, lub krajobrazy polskie: widoki Tatr, Pienin i t. d.

Nie nalepiać na listy 30-groszowych czerwonych znaczków

Jak wiadomo, 1 lutego wycofane zostały z obiegu znaczki pocztowe 30-groszowe czerwone z godłem Państwa. Przesyłki pocztowe, na które nalepiono te znaczki, będą uważane za nie opłacone. Do 31 marca b. r. będą urzędy i agencje pocztowe przyjmowały te znaczki do wymiany na znaczki obiegowe. Oddający znaczki do wymiany będą otrzymywali pokwitowanie, a najpóźniej w ciągu miesiąca otrzymają znaczki obiegowe równej wartości.

Za zabójstwo współwięźnia

Sąd Okręgowy w Grodnie rozpoznał rzadką sprawę o zabójstwo dokonane na więźniu przez więźnia.

W 1932 roku 19-letni wówczas Włodzimierz Zacharewicz skazany został na 4 lata więzienia za zabójstwo, w stanie nietrzeźwym podczas bójki, Adama Brylewicza. Karę tę odbywał Zacharewicz w więzieniu w Grodnie, gdzie zachowywał się bardzo dobrze, tak, że został zatrudniony w piekarni więziennej.

W dniu 21 stycznia br. Zacharewicz popełnił drugie morderstwo — zabijając swego towarzysza, również m-ca Skidla, Dzielankowskiego Pawła, zatrudnionego w ambulansie więziennym. Zacharewicz uderzył go nożem od krajania chleba w pierś, trafiając w serce. Czyn ten, jak twierdzi morderca, spowodowało prowokacyjne zachowanie się wobec niego Dzielankowskiego, który nazywał go konfidentem, rozpowszechniając tę wiadomość wśród więźniów. Sąd zasądził recydywistę — mordercę za zabójstwo w stanie silnego wzruszenia na karę 10 lat więzienia.

Skarby w kuferkach

W dniu 27 ub. m. pomiędzy godz. 15-tą a 20-tą na szkodę osadnika wojskowego Karasińskiego Władysława mieszkańca osady Tałuć gm. kurzenieckiej skradziono z kufra 585 rubli w złocie. Podejrzani o tę kradzież są parobek Jan Szostakowicz i służąca Nadzieja Czerepinko, których zatrzymano do decyzji Sądu Grodzkiego w Wilejce. Aresztowani nie przyznają się do kradzieży.

Na wileńskim bruku

ZAMACH SAMOBÓJCZY.

Po sprzeczce z domownikami w zamiarze pozbawienia się życia, zażyła esencji octowej 33-letnia Leokadja Kuźnicka zam. przy ulicy Dobrej Rady 6.

Pogotowie ratunkowe przewiozło ją do szpitala Św. Jakóba. (c).

Unieruchomienie fabryki „Elektrit"

W sprawie konfliktu w fabryce sprzętów radjowych „Elektrit" odbyła się dzisiaj w inspektoracie pracy konferencja przy udziale przedstawicieli dyrekcji i robotników.

Przedstawiciele robotników byli zaniepokojeni tem, że **fabryka została już dzisiaj unieruchomiona**, mimo, że termin wymówienia pracy upływał dopiero 9 b. m.

Robotnicy ponowili swoje żądanie, by **nikogo nie redukowano** lecz tylko w razie konieczności przeprowadzono nowy podział pracy.

Przedstawiciel dyrekcji **odrzucił stanowczo to żądanie** i wyjaśnił, że fabryka została przedwcześnie unieruchomiona dlatego, ponieważ krążyły wieści, iż strajk demonstracyjny połączony z obsadzeniem fabryki ma już dzisiaj wybuchnąć. Dyrekcja oświadczyła w dalszym ciągu, że unieruchomienie będzie trwało przez czas krótki i że **praca będzie podjęta w ciągu najbliższych dwóch tygodni**. Zatrudnionych będzie około 200 robotników. Dyrekcja ponowiła swoje zobowiązanie co do przyjmowania do pracy przedewszystkiem robotników już poprzednio w fabryce zajętych. Po tych wyjaśnieniach konferencja została zamknięta.

W związku z konferencją udała się w godzinach popołudniowych grupa robotników licząca około 80 osób przed inspektorat, wyczekując rezultatów konferencji. Niektórzy z demonstrantów wznosili okrzyki „precz z redukcją". Kilku z nich **zostało przez policję zatrzymanych**.

Wystawa rzeźby francuskiej w Warszawie



W ub. niedzielę otwarta została w Instytucie Propagandy Sztuki wystawa współczesnej rzeźby francuskiej, zorganizowana pod protektoratem Pana Prezydenta. Otwarcia wystawy dokonał prezes Rady Ministrów prof. L. Kozłowski. Na zdjęciu — gen. Kordjan-Zamorski, poseł węgierski Matouska, konserwator muzeum w Louvre Jamot, premjer Kozłowski, ambasador Laroche przed statuą Mickiewicza, dłuta Bourdelle'a (model pomnika paryskiego).

KRONIKA

Czwartek 7 Marzec	Dziś: Tomasza z Akwinu Jutro: † Jana Bożego W. **Wschód słońca — godz. 5 m. 55** **Zachód słońca — godz. 5 m. 05**

— **Przepowiednia pogody według P. I. M.:** Chmurno, miejscami opady śnieżne. — Mroźno. Słabe wiatry miejscowe.

Z KARTY ŻAŁOBNEJ

— **Za spokój duszy ś. p. Marji ze Strażyńskich Lubicz Sulimierskiej,** jako w 1-szą rocznicę śmierci odbędzie się w sobotę 9 marca 1935 r. o godz. 9 rano w kościele OO. Bonifratrów nabożeństwo żałobne.

OSOBISTA

— **Kurator Okręgu Szkolnego** Kazimierz Szelągowski wyjechał w dniu wczorajszym na zjazd kuratorów w Warszawie. Zastępuje p. kuratora p. Czystowski naczelnik wydziału szkół powszechnych.

— **Dyrektor Kolei Inż. Falkowski** powrócił z inspekcji i objął urzędowanie.

SPRAWY AKADEMICKIE

— **Akad. Zw. Morski R. P. w Wilnie komunikuje,** że dnia 10 marca br. w lokalu przy ul. Zygmuntowskiej 16 odbędzie się doroczne walne zebranie z następującym porządkiem dzien.:

1) Zagajenie. 2) Wybór przewodniczącego. 3) Sprawozdanie Zarządu i Kom. Rewizyjnej. — 4) Wybór władz. 5) Wnioski.

Początek w terminie I o godz. 18.30, w drugim o godz. 19.

Obecność członków konieczna.

PRASOWA

— **Prasowe konfiskaty.** Starostwo Grodzkie zarządziło konfiskatę miesięcznika białoruskiego „Nowy Szlach" Nr. 1 (Organ białoruskich narodowych socjalistów) za zamieszczenie szeregu artykułów i utworów literackich szerzących nieprawdziwe wiadomości oraz wzbudzających niepokój publiczny.

Pozatem został skonfiskowany dziennik żydowski „Wilner Ekspress" Nr. 56 za wiadomość, że policja rzekomo rozpędziła robotników fabryki „Elektrit" i obsadziła fabrykę.

WOJSKOWA

— **Władze wojskowe ogłosiły zaciąg** do czynnej służby w wojsku i marynarce wojennej. — W charakterze ochotników mogą być przyjmowani mężczyźni urodzeni w latach 1915, 1916 i 1917. Termin wnoszenia podań do PKU. upływa 1 maja rb.

Kandydaci, którzy do 1 maja ukończą średnie zakłady naukowe i uzyskają świadectwa dojrzałości mogą wnosić podania o przyjęcie na ochotników do 1 lipca.

ZE ZWIĄZKÓW I STOWARZYSZEŃ

— **Zbiórka Peowiaków.** W dn. 7 b. m. o godz 9.40 w kościele garnizonowym Św. Ignacego odbędzie się zbiórka Peowiaków, w związku z nabożeństwem żałobnem w trzecią rocznicę śmierci ś. p. Ks. Biskupa Bandurskiego — niestrudzonego bojownika o wolność Narodu

ZEBRANIA I ODCZYTY

— **Wileńskie Koło Polskiego T-wa Badań Naukowych nad gruźlicą** powiadamia niniejszem swych członków oraz pp. Lekarzy interesujących się zagadnieniem gruźlicy, iż kolejne posiedzenie naukowe Koła odbędzie się dnia 8 b. m. punktualnie o godz. 20-ej w lokalu Wileńskiego Wojewódzkiego T-wa Przeciwgruźliczego, ul. Wileńska 27—1, z następującym porządkiem dziennym:

Dr. Z. Kuncewicz — Przyczynek do rozpoznawania włóknistej rozlanej gruźlicy płuc. Dr. A. Borowski — Stanowisko nowoczesnego lekarza fizjologa wobec przypadków udzielającej się gruźlicy płuc.

— **Klub „Włóczęgów".** W piątek dnia 8-go b. m. w lokalu przy ul. Przejazd 12 odbędzie się 177 zebranie Klubu Włóczęgów. Początek o godz. 19 m. 30. Na porządku dziennym sprawy wewnętrzne Klubu. Obecność wszystkich członków konieczna.

RÓŻNE

— **KURSY KORESPONDENCYJNE** Budowlane i Drogowe prowadzi Towarzystwo Kursów Technicznych w Wilnie. Prospekty wysyła Sekretarjat Kursów w Wilnie przy ul. Holenderni 12. Sekretarjat czynny codziennie za wyjątkiem sobót i świąt w godz. 17—19.

— **Starostwo Grodzkie skazało** w trybie karno-administracyjnym Beile Biniuńską, właścicielkę sklepu przy ul. Mickiewicza 11 za uprawianie handlu w godzinach zakazanych na 75 zł. grzywny z zamianą na areszt.

— **Podziękowanie.** Rada Grodzka BBWR w Wilnie, na wniosek sekcji społecznej, składa tą drogą Kwartetowi Wyględowskich najserdeczniejsze podziękowanie za zrzeczenie się na rzecz ochron dziennych, prowadzonych przez S. P. S., przypadającego Im honorarjum za występ taneczny w dniu 2 marca b. r. na „Herbatce Zapoznawczej" dla członków i sympatyków BBWR.

Prezes Rady Grodzkiej **J. Łastowski.**
Sekretarz Rady Grodzkiej **K. Szegaliński.**

— „TURKESTAN I HUCULSZCZYZNA". Pocztowe Przysposobienie Wojskowe urządza dziś w sali Związku Zawodowego Literatów (Ostrobramska 9) 13 skolei „Czwartek" — poświęcony sprawom Dalekiego Wschodu.

Jako jeden z punktów programu zostanie wygłoszony przez Referenta Kulturalno - Oświatowego PPW., Edwarda Müllera — uczestnika legjonowej kampanji huculskiej, oraz, przez szereg lat, mieszkańca Turkestanu, — odczyt p. t. „Turkestan i Huculszczyzna", ilustrowany pokazem oryginalnego kobiernictwa wschodniego oraz wyrobów ludowej sztuki huculskiej.

Wstęp bezpłatny. Początek o godz. 20

Teatr i muzyka

TEATR MIEJSKI POHULANKA

— **Dziś** w czwartek dnia 7 bm. o godz. 8 w. **„Śluby Panieńskie"** — Al. hr. Fredry. Jedna z najświetniejszych komedyj polskich wznowiona jest w obsadzie następującej: Radost — L. Wołłejko, Gucio — W. Ścibor, Klara — St. Gintelówna, Aniela — H. Galińska, Dobrójska — M. Szpakiewiczowa, Albin — T. Surowa i Jan — M. Bielecki. Stylowe wnętrze opracował W. Makojnik. Reżyserja zespołowa.

— **Jutro** w piątek dnia 8 marca o godz. 8 w. „To więcej niż **miłość**".

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA".

— **„Chicago".** Dziś po raz 3 wspaniale wystawiona, barwna op. Kalmana „Chicago", która zyskała sukces artystyczny i cieszy się wielkiem powodzeniem. Świetna gra całego zespołu z J. Kulczycką na czele efektowne tańce zespołu baletowego, jak również pomysłowa i bogata wystawa, składają się na interesującą i godną widzenia całość. — Zniżki ważne.

— **„Wiktorja i jej huzar" po cenach propagandowych.** Jutro grana będzie raz jeszcze melodyjna op. Abrahama „Wiktorja i jej huzar" z J. Kulczycką i K. Dembowskim na czele. — Ceny propagandowe od 25 gr.

— **Występ W. Bierdiajewa i B. Kona na poranku symfonicznym w „Lutni".** Niedzielny poranek symfoniczny zapowiada się niezwykle ciekawie, wystąpią bowiem: znakomity dyrygent W. Bierdiajew, świetny pianista B. Kon oraz zwiększona orkiestra symfoniczna. W programie: Beethoven (Symponja 7), Statkowski — („Marja") Chopin, koncert fortepianowy f-moll. Bilety już nabywać można w kasie teatru „Lutnia".

Strzelanina na zabawie weselnej

W jednem z mieszkań przy ul. Wiłkomierskiej odbywała się zabawa weselna. Kiedy zabawa dosięgła zenitu, do mieszkania wtargnęło dwóch osobników, jak następnie ustalono Stanisław Anańko (Lwowska 61) i Bolesław Wołejszo (Kalwaryjska 73), którzy odrazu zaczęli się awanturować. W pewnej chwili Anańko z Wołejszą rzucili się na brata panny młodej Edwarda Milewicza, zam. przy ulicy Ostrobramskiej 20 i zadali mu silne uderzenie nożem w plecy skutkiem czego ranny upadł na podłogę broczące krwią. Napastnicy po tym czynie awanturowali się w dalszym ciągu, wybijając 4 szyby, tłukąc talerze itd.

W czasie bójki poturbowanych zostało jeszcze kilka osób. Pan młody, widząc, iż awantura przybiera groźne rozmiary, wybiegł na ulicę chcąc zaalarmować policję. Napastnicy pobiegli za nim, a jeden z nich, jak następnie ustalono Bolesław Wołejszo, oddał w jego kierunku trzy strzały z rewolweru małego kalibru, raniąc go w nogę. W. Bołtuć (tak się nazywa pan młody), wbiegł do mieszkania krzycząc: Jestem ranny.

W międzyczasie na miejce wypadku przybyła policja, która nie zastała już napastników. Wezwane pogotowie ratunkowe opatrzyło obu rannych.

W czasie przesłuchania Bołtuć oświadczył, iż nic nie może w sprawie napadu powiedzieć. Stwierdza jedynie, iż zajście wynikło na tle porachunków osobistych. Ranny odmówił również złożenia skargi.

— To są nasze prywatne sprawki — oświadczył. Jak wyzdrowieję, to sam załatwię się z napastnikami...

Policja przedsięwzięła kroki celem ujęcia Wołejszy i Anańki. (c).

Przygody w czasie powrotu z „Kaziuka"

Helena Trepowa, lat 36 mieszkanka wsi Gudeganiec, gminy podbrzeskiej, wracała pieszo z Wilna, gdzie była na „Kaziuku" do swej wioski. Na trakcie Kalwaryjskim dopędziła ją jakaś fura z dwoma wieśniakami, którzy zaproponowali Trepowej, że ją podwiozą. Trepowa zgodziła się na propozycję.

Po pewnym czasie wieśniacy zaczęli czynić jej niedwuznaczne propozycje. Gdy Trepowa dał im do zrozumienia, że nic od niej nie wskórają, wieśniacy nagle rzucili się na nią, usiłując zniewolić.

Po krótkiej walce Trepowej udało się wyskoczyć z furmanki. Skok był niefortunny. — Padając na zamarzłą szosę nieszczęśliwa złamała sobie rękę. Wieśniacy — napastnicy szybko skryli się pozostawiając bezradną na szosie.

Na szczęście wkrótce ukazała się fura wojskowa udająca się w kierunku miasta. Żołnierze zaopiekowali się nieszczęśliwą i dostarczyli ją do Wilna, gdzie udzielono jej pierwszej pomocy. (c).

Złote łańcuszki Załkinda i zbankrutowany „kupiec"

Onegdaj wieczorem do sklepu jubilerskiego Załkinda przy ul. Wielkiej 47 wszedł jakiś pan w wieku lat 45, elegancko ubrany z teczką pod pachą w towarzystwie młodej kobiety, jak się okazało Chasi Anolikówny jednej z wesołych, cór Koryntu.

Klijent wyraził chęć nabycia złotych łańcuszków. Po dłuższem oglądaniu wybrał sobie dwa łańcuszki wartości 250 zł.

Po omówieniu ceny klijent odezwał się do jubilera:

— Proszę pana, ponieważ łańcuszki te kupuję dla mojej znajomej, która mieszka wpobliżu, pozwolę sobie na chwilę zabrać te łańcuszki ze sobą i pokazać tej pani.

Klijent wręczył tekę towarzyszącej mu Anolikównie i oznajmił:

— Panie kupiec, może pan być spokojny. Moja znajoma pozostaonie do czasu mego powrotu do sklepu, pozostawiam również przy niej moją teczkę, która jest znacznie więcej warta od tych łańcuszków.

Zalkind nie przeczuwając podstępu pozwolił mu odejść.

Daremnie jednak czekano powrotu kupca. Minęła jedna godzina i druga, a kupca wciąż niema. Wydało się to podejrzane. Kupiec zabrał z rąk Anolikówny teczkę i stwierdził, że nie zawiera ona nic, prócz starych gazet. Dopiero wówczas stało się jasne, iż Zalkind padł ofiarą oszustwa. Wzewano policję która Anolikównę zatrzymała.

W czasie przesłuchania A. zeznała iż pan, który zabrał łańcuszki podał się za Arona Fiszmana i mieszkał w hotelu „Bristol". Podobno miał dużo pieniędzy i za zabawę z nią dobrze płacił. Następnie służba hotelowa również stwierdziła, iż Fiszman, kupiec przybyły rzekomo z Wołożyna, płacił rachunki i bawił się, nie odmawiając sobie w niczem. Po tem oszustwie więcej w hotelu nie zjawił się.

Policja przypuszcza, że ma w danym wypadku do czynienia albo z oszustem, albo ze zbankrutowanym kupcem, który puścił się na śliskie tory. Anolikówna sądziła, że Fiszman ma pieniądze i poszła z nim w dobrej wierze. Padła więc jak twierdzi ofiarą oszusta. Tem niemniej zostanie pociągnięta do odjowiedzialności za współudział w oszustwie z artykułu 26 K. K.

(c).

Przetarg

Dyrekcja Okręgu Poczt i Telegrafów w Wilnie podaje do wiadomości, że w dniu 18 marca 1935 r. o godz. 11 na placu przy ul. Szeptyckiego Nr. 5 w Wilnie odbędzie się sprzedaż w drodze przetargu ustnego dwóch używanych furgonów pocztowych parokonnych na żelaznych obręczach oraz breku jednokonnego na gumach (duża bryczka) w dobrym stanie.

Szczegółowych informacyj udziela w godzinach urzędowych Oddział Gospodarczy Dyrekcji Okr. Poczt i Telegrafów w Wilnie, ul. Sadowa Nr. 25.

(—) Inż. Nowicki.
Dyrektor Okr. Poczt i Tel. w Wilnie.

RADJO

WILNO

CZWARTEK, dnia 7 marca 1935 r.

6,30: Pieśń. 6,33: Pobudka do gimnastyki. 6,36: Gimnastyka. 6,50: Muzyka. 7,15: Dziennik poranny. 7,25: Muzyka. 7,45: Program dzienny. 7,50: Chwilka społeczna. 7,55: Giełda rolnicza. 8,00: Audycja dla szkół. 11,57: Czas. 12.00: Hejnał. 12.03: Kom. met. 12,05: Program dla dzieci. 12,30: Poranek szkolny z Filharmonji Warsz. 1300: Chwilka dla kobiet. 13,05: Dzien. poł. 13,10: D. c. szkolnego poranku muzycznego. 13,45: „Z rynku pracy". 13,50: Odc. pow. 16,45: „Małe suity" koncert ork. kameralnej. 16.30: Pog. w jęz. francuskim. 16,45: Świeckie pieśni chóralne. 17.00: Reportaż: — „Wśród najpiękniejszych koni w Polsce". 17,15: Koncert z cyklu „Sonaty L. van Beethovena". — 17,50: Poradnik sportowy. 18,00: Pieśni w wyk. Tad. Łuczaja. 18,15: Szkic literacki: „Mój warsztat literacki" S. Miłaszewski. 18,30: Skrzynka pocztowa muzyczna. 18,40: Życie artystyczne i kulturalne miasta. 18,45: Aud. wschodnia. — 19,07: Progr. na piątek. 19,15: Litewski odczyt ekonomiczny. 19,25: Wil. wiad. sportowe. — 19,35: Muzyka z płyt. 20.45: Dziennik wieczorny. 20.55: „Jak pracujemy w Polsce". 21,00: Teatr wyobraźni nadaje sł. p. t. „Goście na kopalni". 21,45: Płyty. 22,00: Koncert reklamowy. 22,15: Koncert posw. utworom Karola Kurpińskiego. 21,05: Wiad. meteor.

—o()o—

Zamarznięty

W lesie Borczuki, gm. trockiej znaleziono zamarźnięte zwłoki Jana Szawarejki ur. w roku 1869, m-ca wsi Buchla, gm. trockiej.

Śladów gwałtownej śmierci nie stwierdzono. Dochodzenie w toku.

Numer akt: 112/35 r.

Obwieszczenie

o licytacji ruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Wilnie 5-go rewiru Juljan Mościcki mający kancelarję w Wilnie ul. Wileńskiej Nr. 25/10 na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 21 marca 1935 r. o godz. 10—30 w Wilnie ul. Kijowskiej Nr. 4 m. 8 odbędzie się licytacja ruchomości, należących do Jony Mejłachowicza składających się z 2-ch maszyn drukarskich oszacowanych na łączną sumę zł. 2.000

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Dnia 5-go marca 1935 r.
Komornik *J. Mościcki.*

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Wilno, Biskupia 4. Telefony: Redakcji 79, Administracji 99. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 2—3 ppoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od godz. 1—3 ppoł. Administracja czynna od godz. 9½—3½ ppoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 1—2 ppoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9½—3½ i 7—9 wiecz.
Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Biskupia 4. Telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową i dodatkiem książkowym 3 zł., z odbiorem w administracji 2 zł. 50 gr. Zagranicą 6 zł. CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem — 75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem—30 gr., kronika redakc., komunikaty — 70 gr. za mm. jednoszp., ogłoszenia mieszkaniowe — 30 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%, w numerach niedzielnych i świątecznych 25%, zagraniczne 100%, zamiejscowe 25%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Za numer dowodowy 15 gr.
Układ ogłoszeń w tekście 4-ro łamowy, za tekstem 8-mio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.

Wydawnictwo „Kurjer Wileński" S-ka z ogr. odp. Drukarnia „ZNICZ", Wilno, Biskupia 4, tel. 3-40. Redaktor odpowiedzialny Witold Kiszkis